św. Anny 12

DZIS 16 STRON — „GŁOS KOBIETY ŻYD." — „KĄCIK DLA GOSPODYŃ"

Należytość pocztowa opłacona ryczałtem. WYDANIE III. II.

Rok XIII. Kraków, sobota 24 maja 1930 Nr. 134

NOWY DZIENNIK

Adres redakcji i administracji: Kraków, ul. Orzeszkowej 7.
Telefon Nr. 279. — Telefon redaktora naczelnego Nr. 3689.
Konto czekowe PKO w Krakowie 400.630.
Redaktor naczelny przyjmuje od godz 12 do 1 w południe.

Cena egz. 25 gr.

Wszelkie komunikaty należy nadsyłać wprost do administracji
Komunikaty, przesłane redakcji, nie będą uwzględnione.
Rękopisów redakcja nie zwraca. Za inseraty redakcja nie odpowiada.
Cena ogłoszeń i prenumeraty umieszczona jest na ostatniej stronie.

Jak możemy uzyskać kredyt zagranicą?

Kraków, 23. maja

W ostatnich dniach można było zauważyć szereg objawów, świadczących, że w sferach rządowych przeważyło uznanie konieczności intenzywniejszego niż dotychczas starania się o kredyty zagraniczne dla Polski. Konieczność ta wynika z faktu istnienia u nas silnego bezrobocia, które może nie znajduje tyle swego wyrazu w bezwzględnej liczbie bezrobotnych, bądź co bądź mniejszej niż w państwach zachodnich, ile raczej w s t o s u n k u tych bezrobotnych do ogółu zatrudnionych w produkcji. Orjentując się według tego stosunku procentowego i biorąc pod uwagę również częściowo bezrobotnych oraz bezrobotnych na wsi, dojdziemy do wniosku, że stosunek ten jest u nas znacznie wyższy niż na Zachodzie, dochodzi bowiem do jednej trzeciej! Cyfra ta jest wręcz zastraszająca, gdy uprzytomnimy sobie, że oznacza ona wyeliminowanie z udziału w życiu produkcyjnem kilku miljonów ludzi a tem samem pozbawienie ich możności zarobkowania. Te miljony, zamiast współpracować w pomnażaniu bogactwa społecznego, są dziś jedynie ciężkim balastem, którego utrzymywanie ze środków publicznych utrudnia pracującym jeszcze warsztatom gospodarczym utrzymanie się na powierzchni. By tym miljonom ludzi dać zatrudnienie, trzeba im stworzyć odpowiednie możliwości pracy a na to trzeba kapitału. Kapitału tego nie może jednak dostarczyć samo społeczeństwo, którego bilans kapitałowy jest bierny, lecz może on dopłynąć tylko z zagranicy. Konieczność zatem pozyskania tego kapitału zagranicznego jest już od szeregu lat aksjomatem w oczach doświadczonych ekonomistów, niestety jednak mimo uznawania „w zasadzie" tej konieczności także przez rząd, nie czyniono u nas niczego, by ten kapitał pozyskać a raczej czyniono wszystko, by go odstręczyć.

Jeśli mówimy o tem, że ostatnio widać większe zrozumienie tej konieczności u czynników rządowych, to mamy na myśli nie tyle ponowione zabiegi naszych banków państwowych o uplasowanie swych obligacyi na rynkach zagranicznych (z niezbyt wielkim dotychczas wynikiem), ile raczej przemówienia ministrów skarbu oraz przemysłu i handlu, w których podkreślili oni silniej niż poprzednio ten właśnie moment i stwierdzili, że rząd „czyni starania w kierunku przygotowania warunków dopływu kredytów zagranicznych". Jak to mocno emigmatyczne określenie należy rozumieć, tego niestety pan minister nam nie powiedział i nie słychać też narazie nic o szczegółowym programie tej akcji przygotowawczej.

Jeśli rząd istotnie akcję taką chce przeprowadzić, to czeka go praca rzeczywiście olbrzymia, niemal syzyfowa. Przez szereg lat bowiem nasza polityka gospodarcza nagrzeszyła tak wiele w kierunku podrywania zaufania kapitału zagranicznego do Polski a polityka ta wycisnęła swe piętno na tak wielu dziedzinach naszego życia gospodarczego, że nie wystarczy dziś rzucić hasło odwrotu od tej polityki, ale trzeba od gruntu przebudować wiele czynników naszej organizacji gospodarczej a przedewszystkiem trzeba od gruntu zmienić ducha panującego w naszej biurokracji.

By znaleźć wytłumaczenie tej niechęci kapitału do Polski nie tylko w dalekiej Ameryce, ale i w zaprzyjaźnionej Francji wystarczy przypomnieć parę faktów ze świeżej przeszłości. W ostatnich np. dniach aktualną stała się znowu sprawa międzynarodowej konwencji o zniesieniu zakazów przywozu i wywozu, którą ratyfikowało już kilkanaście państw a która zostanie udaremniona, jeśli do końca maja nie zratyfikuje jej Polska oraz Czechy, które jednak decyzję swą uzależniają od Polski. Polska ma wprawdzie pewne argumenty na swą obronę, jednak opinja międzynarodowa, która te zakazy przywozowe i wywozowe uważa słusznie za jedną z ważnych przyczyn pauperyzacji Europy, nie może zrozumieć, dlaczego tylko jedna Polska nie chce zrezygnować z tych zakazów w miejsce nich stosować cła, jako regulator swego obrotu handlowego zagranicznego, podobnie, jak się to czyni gdzieindziej? Dziś właśnie rozpoczyna wprawdzie delegacja polska w Berlinie rozmowy z rządem niemieckim celem załatwienia kilku spornych kwestyj w związku z tą sprawą, tak iż można mieć nadzieję, że rząd nasz zdecyduje się wreszcie przystąpić do tej konwencji. Niemniej jednak odkładanie tej decyzji na ostatni niemal dzień i konieczność użycia w tym celu aż interwencji, czy też „perswazji" ambasadora francuskiego wyrabiają nam w opinji światowej markę niezbyt dla nas pochlebną.

Weźmy dalej sprawę koncesyi Harrimana. Nie wchodzimy w to, czy koncesja ta i na jakich warunkach powinna być udzielona, ale nie ulega wątpliwości, że w sprawie tej wlokącej się przeszło od roku decyzja dawno już powinna była zapaść. Tak przewlekłe traktowanie tej sprawy, która niewątpliwie interesuje się sfery wielkiego przemysłu i kapitału zagranicą, wywołać musi w tych sferach wrażenie o niekupieckim sposobie traktowania zasadniczych spraw gospodarczych przez Polskę. To samo wrażenie odnieść musi zagranica, widząc, że szereg traktatów handlowych nieraz nokrotnie bardzo korzystnych dla Polski, nie wszedł dotychczas w życie z powodu nieraty fikowania ich od szeregu lat. Typowym tego przykładem jest nowa konwencja z Francją, znacznie korzystniejsza od poprzedniej, i niewątpliwie zainteresowane czynniki we Francji ze zdumieniem pytają się, dlaczego Polska wywalczywszy sobie te korzyści nie chce z nich korzystać! Fakty takie muszą, rzecz jasna, budzić zagranicą poważne wątpliwości co do naszej orjentacji w sprawach gospodarczych i nie zachęcają do wchodzenia z nami w bliższy kontakt, gdy idzie o kupieckie traktowanie sprawy. Podobnie ma się sprawa z traktatem handlowym z Niemcami, który po pięcioletnich wysiłkach uzgodniono jedynie na to, by znowu zawisł on w powietrzu. Nie mówimy już o dalszych takich kwestjach, jak niezrozumiały zagranica brak jednolitego ustawodawstwa sądowego po 12 latach samodzielnego bytu państwowego (!) i wynikająca stąd, jak i z powolnego toku wymiaru sprawiedliwości niemożność wydobycia pretensyi od dłużników dalej nadmierne obciążenie podatkowe produkcji, pozbawiające ją możliwości zysku, ogromne utrudnienia w handlu i inne tym podobne fakty z któremi myśmy się z konieczności już zżyli, które jednak w oczach zagranicy czynią z nas kraj egzotyczny powiększają ogromnie ryzyko utrzymywania z nami stosunków gospodarczych, względnie finansowych.

Dominuje wszakże nad temi wszystkiemi przeszkodami przedewszystkiem niepewność naszej sytuacji wewnętrzno-politycznej. Jeśli w samym kraju nikt z nas nie może przewidzieć, jakim torem potoczą się dalsze wypadki i nikt nie może wykluczyć możliwości dojścia

do ostrego konflikta, to jakże można wymagać od kapitalistów zagranicznych, by obdarzyli nas tem zaufaniem i powierzyli swe kapitały w tak ryzykownej sytuacji? Przecież słowo kredyt równoznaczne jest z zaufaniem, a zaufanie mieć można w atmosferze wolnej od niespodzianek.

Jak te momenty odbijają się na ocenie naszej zdolności kredytowej, tego nader dokładnym, bo cyfrowym wyrazem są kursy pożyczek zagranicznych w Nowym Jorku. W marcu br. notowano tam naszą pożyczkę 7-proc. (stabilizacyjną) 84.13, podczas gdy taksamo oprocentowaną pożyczkę włoską notowano 96.81, niemiecką 107.81, a francuską nawet 117! Nasza pożyczka 6-procentowa z r. 1925 stoi w Nowym Jorku na 94.63, podczas gdy 8-procentowa pożyczka Czechosłowacji stoi 110.69 a 7½-procentowa węgierska na 102.25. Na wszystkich dotychczasowych pożyczkach polskich subskrybenci amerykańscy stracili, gdyż stoją one niżej kursu emisyjnego, nic więc dziwnego, że brak już amatorów na dalsze pożyczki.

By ten stan rzeczy zmienić i wzmocnić zaufanie zagranicy w naszą zdolność kredytową, nie wystarczy płacić punktualnie procenty, lecz trzeba światu wykazać, że umiemy pracować gospodarczo i stwarzamy dla takiej pracy odpowiednie warunki, że wogóle myślimy kategorjami gospodarczemi, a nie romantycznemi i wreszcie, że w życiu wewnętrzno politycznem nie grożą nam żadne przykre niespodzianki. Tą właśnie drogą musiałoby iść to „przygotowywanie warunków dopływu kredytów zagranicznych", o którem mówił p. minister Kwiatkowski jeśli ma ono odnieść jakiś realny i pozytywny skutek. Praca to ciężka, bo trzeba zacząć od podstaw, ale prędzej, czy później musi ona być wykonana.

Dr. B. S.

Posiedzenie sejmowej komisji kontroli długów państw.

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa, 22. 5. Sin. Dziś przedpołudniem odbyło się w ministerstwie skarbu posiedzenie komisji kontroli długów państwowych. Na posiedzeniu tem dokonano wyboru dwóch członków do podpisania obligacyj pierwszej serji premjowej pożyczki budowlanej. Wybrani zostali pp. senator Boguszewski i poseł Maksymiljan Malinowski.

—o—

Nowy dowódca O. K. V.

Gen. Wróblewski przeszedł w stan spoczynku

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa 22. 5. (Sin) Jak się dowiadujemy dowódca O. K. V. Kraków generał dywizji Stanisław Wróblewski przeniesiony został w stan spoczynku na własną prośbę. Dowódcą O. K. V Kraków mianowany zostanie generał brygady Narbut-Łubczyński, dotychczasowy dowódca 12 dywizji piechoty Legjonów.

—o—

Afera szpiegowska w K.O.P.

Wilno 22. 5 PAT. Na terenie gminy radoszkowickiej od dwóch lat władze bezpieczeństwa zwracały uwagę na działalność Szymona Weisbrota Morducha Gdalewicza i Adla Icygzona, którzy mieli powierzone dostawy dla miejscowego oddziału KOP-u, a jednocześnie prowadzili jakieś nieuchwytne konszachty z ościennem państwem. Jednocześnie zaobserwowano, że ostatni dowódca KOP-u sierżant Kowalski, pozostawał z nimi w bliskim kontakcie prowadził hulaszcze życie, trwoniąc pieniądze. W początkach październiku roku ubiegłego zauważono, że trzej obserwowani powierzyli jakieś tajemnicze prace pewnemu fotografowi z Radoszkowic Rewizja wykryła plik kryptów z działalności KOP-u, z których fotograf sporządził 15 klisz i odbitki. Śledztwo ustaliło iż skrypta, które stanowiły tajny materjał KOP-u, wykradł sierżant Kowalski i oddał wspólnikom do odfotografowania. Sierżant Kowalski stanął niebawem przed sądem doraźnym wojskowym i skazany został na karę śmierci przez rozstrzelanie, trzej jego wspólnicy przekazani zostali urzędowi prokuratorskiemu przy sądzie okręgowym. W tym czasie z więzienia zbiegł Weisbrot, natomiast Icygzon i Gdalewicz, stanęli przed trzecim wydziałem sądu okręgowego. Oskarżeni przyznali się, że zbierali materjał szpiegowski, przewód sądowy winę ich potwierdził, wobec tego sąd skazał obu oskarżonych na 15 lat ciężkiego więzienia z zaliczeniem aresztu prewencyjnego.

Demonstracyjny strajk w Palestynie

Jerozolima 22. 5. ŻAT. Żydowski powszechny strajk protestacyjny przechodzi z pełnem powodzeniem. Punktualnie, o godz. 12 w południe wszyscy robotnicy żydowscy masowo opuścili pracę, urzędy, sklepy, fabryki i warsztaty są nieczynne. Porzucili pracę również Arabowie, zatrudnieni w przedsiębiorstwach żydowskich. Główne ulice Jerozolimy pełne są tłumów Żydów, którzy wracają do domów. Wśród przechodniów daje się zauważyć tylko drobna garstka Arabów i policjantów. Nad miastem krążą ustawicznie aeroplany. Przy wszystkich budynkach publicznych i urzędach państwowych ustawiono posterunki policji brytyjskiej.

Aguda rozmyśliła się...

Jerozolima. 22. 5. ŻAT. W ostatniej chwili Agudat Izrael postanowiła cofnąć swą pierwotną decyzję niebrania udziału w strajku i wydała nową odezwę, wzywająca do strajku. Odezwę tą szybko rozplakatowano po mieście i przykryto nią poprzednie plakaty Agudy, które nawoływały do niebrania udziału w strajku. Odezwy Waad Haleumi i rabinatu, nawołujące do strajku nalepione zostały na wszystkich słupach ogłoszeniowych, przykryto niemi wszelkie reklamy kinowe i inne.

—

P. Czechowicz wystąpił z B.B.

Demonstracja przeciwko przewlekaniu jego sprawy w Trybunale Stanu

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa 22. 5. Sin. B. minister skarbu poseł na Sejm **p. Gabrjel Czechowicz zgłosił dziś swoje wystąpienie z klubu BB. Jeśli się zważy, że stało się to w przededniu zebrania się sesji nadzwyczajnej Sejmu, na której porządku dziennym znajduje się m. in. sprawa przekroczeń budżetowych za rok 1927 28, wystąpienie Czechowicza nabiera wyraźnego charakteru.**

Poseł Czechowicz na zapytanie przedstawicieli prasy, jak zapatruje się na sprawę przekroczeń budżetowych z r. 1927/28 odpowiedział:

— **Mojem najgorętszem życzeniem jest, aby sprawa ta doprowadzona została do końca, niestety przyspieszenie jej w żadnej mierze odemnie nie zależy.** Sejm, do którego Trybunał Stanu zwrócił się przed rokiem o dokonanie merytorycznej oceny kredytów z roku 1927/28, **dotychczas swojej pracy nie zakończył i mam poważną obawę, że sprawa moja w dalszym ciągu może stanowić tło dla tych lub innych rozgrywek politycznych.** Zgodzi się pan ze mną — mówi dalej poseł Czechowicz — że przewlekanie procesu wbrew mojim intencjom słusznie **uważać mogę za krzywdzące dla siebie, a to tembardziej, że stawia mnie to w sytuacji fałszywej.** Śmiem twierdzić nadto że z ducha ustawy o Trybunale Stanu wypływa **konieczność traktowania spraw, dotyczących konstytucyjnej odpowiedzialności ministrów, jako pilnych i niecierpiących zwłoki** Postawienie bowiem ministra przez Sejm w stan oskarżenia pociąga za sobą **zawieszenie go w urzędowaniu.** Wyobraźmy sobie w danym wypadku, że nie podałbym się do dymisji w marcu 1929. Miałoby wówczas miejsce nader oryginalne zjawisko, że **minister skarbu pozostaje w zawieszeniu przez 15 miesięcy, a w międzyczasie wytoczony mu proces posuwa się żółwim krokiem".**

—

Sejm odbędzie tylko jedno posiedzenie?

Rząd nie dopuści do rozpatrywania kredytów dodatkowych — Wniosek o votum nieufności dla rządu — Senat wciąż jeszcze nie zwołany

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa, 22. 5. (Sin) W związku z jutrzejszem (piątkowem) posiedzeniem Sejmu w kołach politycznych nadal panuje przekonanie, że sesja nadzwyczajna nie potrwa długo. Mówią, że skończy się na jednem posiedzeniu. Znajdująca się na porządku dziennym sprawa przekroczeń budżetowych, która stanowi dla rządu orzech nie do zgryzienia, jest równocześnie da Sejmu sprawą bardzo pilną i pierwszorzędnej wagi. Nie ulega też wątpliwości, że *rząd nie dopuści do rozpatrywania tej sprawy.* Wynika to zresztą niedwuznacznie z oświadczenia p. Czechowicza, które uważać można za protest przeciwko przewlekaniu i niedopuszczaniu do rozpatrywania sprawy kredytów dodatkowych za r. 1927/28.

Do jutrzejszego posiedzenia Sejmu wpłynął już *wniosek frakcji komunistycznej o votum nieufności dla rządu Sławka.* Powinien on być rozpatrywany na następnem posiedzeniu Sejmu. Jednakże ze względu na swoje uzasadnienie nie będą za nim głosowały, o ileby do tego wogóle miało dojść, polskie stronnictwa pozostające w opozycji. Nie jest wykluczonem, że na jutrzejszem posiedzeniu Sejmu wpłynie *również wniosek z łona opozycji t. j. klubu narodowego względnie centrolewu o votum nieufności dla rządu.* Tak czy owak, jak wynika z powyższych wywodów sesji nadzwyczajnej *nie można wróżyć długiego żywota.* Dodać należy, że sesja nadzwyczajna Senatu nie została zwołana i prawdopodobnie nie zostanie zwołana, ponieważ rząd stoi na stanowisku — jak już wczoraj donieśliśmy — o konieczności wysunięcia odpowiedniego wniosku ze strony Senatu.

Czyżby decyzja już zapadła?

Warszawa, 22. 5. Sin. Dziś o godz. 2.30 premjer Sławek udał się na Zamek, gdzie został przyjęty przez p. Prezydenta. Konferencja trwała przeszło godzinę. Można się domyśleć, że przedmiotem dzisiejszej konferencji najwyższych przedstawicieli państwa były zapewne sprawy, stojące w związku z jutrzejszem posiedzeniem Sejmu. Kto wie, czy właśnie nie zapadła już ostateczna decyzja.

—

Z Rady m. Krakowa

O należyte pomieszczenie dla Sądu powiatowego cywilnego — Dwie pożyczki — Prezydent miasta o głodzie mieszkaniowym i ruchu budowlanym — Działalność Jaworznickich kopalń — Ulgi podatkowe dla szwajcarskiej fabryki środków farmaceutycznych

Kraków, 23 maja

Wczoraj wieczorem odbyło się posiedzenie Rady m. Krakowa, po którego otwarciu prezydent sen. Rolle wygłosił gorące wspomnienie po zmarłym niedawno, zasłużonym dla gminy krakowskiej b. naczelniku biura prezydjalnego ś. p. Rudolfie Sikorskim. Sekretarz prezydjalny p. Strasik odczytał szereg interpelacyj i wniosków nagłych, z których najważniejszy, zgłoszony przez radcę Dra Szołayskiego, przyjęty został jednomyślnie po dłuższej dyskusji. Wniosek ten brzmi w skróceniu:

Rada m. Krakowa wobec anormalnych stosunków, wśród jakich urzęduje Sąd grodzki cywilny w Krakowie, hamujących wręcz dochodzenie prawa — wzywa p. prezydenta miasta do poczynienia energicznych starań u władz naczelnych w Warszawie, aby najrychlej zarządziły niezbędny donajem lokali na pomieszczenie w nich oddziałów egzekucyjnych, tudzież hali licytacyjnej wraz z składami na przechowanie ruchomości, wystawionych na sprzedaż licytacyjną i ruchomości należących do eksmitowanych osób bezdomnych, nadto aby wydatnie powiększono w tymże sądzie liczbę sił sędziowskich, tudzież kancelaryjnych i pisarskich.

Do Rady nadzorczej Spółki Tramwajowej odesłano wniosek radcy Puchałki aby ruch wozów tramwajowych i autobusów przedłużono do godz. 1-szej w nocy, przynajmniej w okresie lata.

Przed porządkiem dziennym uchwalono wniosek w sprawie tymczasowego pomieszczenia miejskiej szkoły gospodarstwa domowego w parterowym lokalu szkoły św. Scholastyki, przy ul. św. Marka l. 34. Również uchwalono po referacie wiceprezydenta Dra I. Landaua upoważnić prezydenta do zaciągnięcia pożyczki w kwocie 1 miljona zł na budowę hali targowej na Grzegórzkach, oraz drugiej pożyczki w kwocie 2 miljonów zł na częściowe pokrycie niedoboru gminy za lata poprzednie i zyskanie płynnego kapitału na zaspokojenie pretensyj dostawców gminnych.

Następnie prezydent sen. Rolle wygłosił obszerny referat o sytuacji budowlanej w mieście, dając na wstępie ogólny pogląd na ustawodawstwo budowlane ostatnich lat i przedstawiając wysokość kredytów, uzyskanych z funduszów państwowych przez Kraków w porównaniu z innemi miastami Polski. Wedle opinji prez. Rollego, opartej na długoletniem zajmowaniu się tym problemem, trudno wyobrazić sobie w najbliższych latach zaspokojenie głodu mieszkaniowego wedle reguł higjeny, przepisujących na jedną izbę mieszkalną 2—3 osób. Wychodząc z tego założenia oraz uwzględniając ubóstwo ogółu ludności, przyjąć należy pewne zmniejszanie się zapotrzebowania mieszkań większych w ostatnich latach; zdarza się już nawet, że właściciele nowych domów zgłaszają mieszkania do kwaterunku wojskowego. Czynsz w nowych domach oblicza się obecnie na 80—100 zł. miesięcznie od ubikacji. Koszta wybudowania jednej izby wynoszą w Krakowie około 6.000 zł., podczas gdy przed kilku laty obliczane były na 3500 zł. Dla zaspokojenia głodu mieszkaniowego w jego najostrzejszych przejawach potrzeba w Krakowie wybudować rocznie 500 izb pojedynczych, 500 pokoi z kuchnią, 300 mieszkań dwupokojowych 200 trzech-pokojowych. Fundusze, potrzebne na te budowle wynoszą 19 miljonów zł. Dalej prez. Rolle stwierdza, że w roku bieżącym cyfry przedstawiają się następująco: w toku budowy znajduje się w Krakowie nowych domów parterowych 42, I piętrowych 34, wielopiętrowych 34 razem 110, z których po wykończeniu powstanie około 1128 mieszkań o 2468 izbach, a łącznie z dobudowami i nadbudowami 1278 mieszkań z 2690 zbami. Według informacyj zaciągniętych u budujących, conajmniej 60 proc. zostanie w ciągu bieżącego roku ukończonych, co zresztą zależeć będzie od ukształtowania się konjunktury finansowo-kredytowej. Wkońcu prez. Rolle wylicza kilka większych budów, powstających w mieście przyczem zapowiada też rychłe rozpoczęcie budowy dwóch wielkich gmachów przez Tow. Ubezpieczeniowe Feniks, jednego na linji A—B, a drugiego na rogu pl. Kleparskiego i ul. Basztowej.

Sprawozdania prez. Rollego wysłuchano z wielkiem zainteresowaniem, poczem na wniosek r. Puchałki postanowiono odroczyć dyskusję nad sprawami budowlanemi do specjalnego posiedzenia, które odbędzie się w pierwszych dniach czerwca. Prez Rolle przedstawił z kolei sprawozdanie Jaworznickich kopalń węgla. Charakterystycznym szczególem roku sprawozdawczego jest najwyższa dotąd w ciągu 13-letniej historji kopalń produkcja węgla wynosząca 1.160.159 ton. Osiągnięcie tej produkcji było możliwe tylko dzięki technicznemu wyposażeniu kopalń i odpowiedniej organizacji pracy. Pomyślna przejściowa konjunktura na węgiel załamała się i wyniki finansowe kopalń nie spełniły oczekiwań, jakich możnaby się spodziewać ze zwiększonej produkcji. Rok sprawozdawczy wypełniony był intenzywną pracą przy budowie nowej Elektrowni, mającej objąć dostawę prądu dla gminy m. Krakowa. Ukończono już linję wysokiego napięcia Jaworzno-Kraków i budynki nowej elektrowni. Prace około montażu części mechanicznej elektrycznej prowadzone są w dalszym ciągu. Jak wielkie ciężary podatkowe spoczywają na Spółce świadczą następujące cyfry: Suma podatków, zapłaconych w r. 1924 wynosiła przeszło 875 tys. zł., w r. 1926 doszła do kwoty blisko 2 milj. zł. co obciąża tonę sprzedanego węgla kwotą 2.04 zł. Wyniki finansowe zamknięć rachunkowych za rok 1929 przedstawiają się następująco: Stan czynny kopalń wyraża się kwotą 43.608.233.64 zł zysk 1.619.639.62 zł. Koszta górnicze wykazują kwotę 17.116.815.63 zł. Sprzedaż węgla i inne zamyka się cyfrą: 22.887.399.32 zł.

Wobec spóźnionej pory odroczono punkt, dotyczący sprawozdania teatralnego, natomiast przyjęto en bloc wszystkie pozostałe punkty porządku dziennego, dotyczące spraw gruntowych i regulacyjnych. Nadto uchwalono przyznać poważne ulgi podatkowe Koncernowi fabryk środków farmaceutycznych „Dr. A Wander S. A." w Bernie Szwajcarskiem, w związku z zamierzoną przez ten koncern budową fabryki w Krakowie. Fabryka ta ma być gotowa do końca 1931 r. i zwolniona zostaje na mocy wspomnianej uchwały Rady miejskiej od gminnego dodatku do państw. podatku od nieruchomości na lat 10, od dodatku do podatku obrotowego na lat 3, od gminnego podatku towarowego na lat 10, oraz od gminnego podatku od umów i od podatku gminnego od trzech automobili ciężarowych. Ulgi te podlegają zatwierdzeniu przez województwo.

(m)

Delegacja żydowska u Wysokiego Komisarza

Jerozolima 22. 5. PAT. Delegacja żydowska wystąpiła do Wysokiego Komisarza Palestyny z protestem przeciwko czasowemu zawieszeniu imigracji.

Niezależna republika syryjska

Paryż. 22. 5. PAT. Wysoki komisarz francuski Lewantu, Ponsot, promulgował nową konstytucję Syrji, powołując do życia republikę syryjską z prezydentem na czele, bezwarunkowo muzułmaninem i parlamentem, wybieranym na 4 lata. Jeden z artykułów postanawia, że okręg Aleksandretty w dalszym ciągu ma korzystać z przywilejów szerokiej decentralizacji administracyjnej i autonomji finansowej. Specjalny artykuł gwarantuje prawa i obowiązki Francji, jako mocarstwa mandatowego, aż do chwili zawarcia traktatu, mającego dokładnie określić za zgodą Ligi Narodów warunki spełniania zasad ustroju mandatowego zgodnie z postanowieniami Ligi.

Schober przeciwko Heimwehrze

Wiedeń. 22. 5. PAT. Dzisiaj popołudniu odbyło się krótkie posiedzenie rady ministrów, na którem omówiono porządek dzienny jutrzejszego posiedzenia rady narodowej. Z okazji wniesienia projektu ustawy o posiadaniu broni złoży kanc. Schober oświadczenie, które będzie pośrednio także odmowną odpowiedzią na znaną propozycję Heimwehry. Z kół parlamentarnych słychać, że stronnictwa większości będą głosowały zwarcie za projektem rządowym, wobec czego projekt ten będzie prawdopodobnie rychło przez Izbę załatwiony. Organ posła chrześcijańsko-socjalnego ministrem Vaugoin, a przywódcą Heimwehry Steidlem przyszło do ostrej wymiany zdań na temat dyscypliny partyjnej.

Sąd apelacyjny zatwierdza 7 wyroków śmierci

Jerozolima 22. 5. PAT. Sąd apelacyjny potwierdził wyrok kary śmierci wydany w stosunku do 7 muzułmanów Arabów w związku z zajściami w Hebronie. Utrzymany został także wyrok, skazujący jednego z Arabów na 15 lat więzienia.

—o—

Okręt wiozący 1500 pielgrzymów — w płomieniach

Kair 22. 5. PAT. Na statku francuskim „Asie", wiozącym 1500 pielgrzymów muzułmańskich do Dżeddy i Dżibuti wybuchł gwałtowny pożar. Liczby ofiar dotychczas nie ustalono. Inne okręty, które przybyły z pomocą, zdołały większość pasażerów uratować.

Kupcy wiedeńscy protestują przeciwko podwyżkom celnym

Wiedeń, 22. 5. PAT. Na odbytym dzisiaj wiecu kupieckim liczni mówcy protestowali przeciwko planowanym przez rząd podwyżkom ceł od szeregu towarów przemysłowych, sprowadzanych z zagranicy, motywując swój protest tem, że podwyżki te przyniosą uszczerbek handlowi, znajdującemu się i tak w trudnem położeniu. Radca ministerjalny Keindl zakomunikował zebranym, że rząd niemiecki zaprotestował bardzo energicznie przeciwko tym podwyżkom, oświadczając, że wysuwanie nowych żądań celnych wkrótce po zawarciu traktatu handlowego, jest czynem podstępnym. Słowa te nagrodzili zebrani burzliwemi oklaskami.

Z TEATRU, LITERATURY I SZTUKI

— Z TEATRU IM. J. SŁOWACKIEGO. Dziś na przedstawieniu popularnem, po cenach zniżonych ukażą się po raz 3-ci klasyczne „Grube ryby" Bałuckiego z mistrzem Frenklem jako Wistowskim. Jutro wznowienie od kilku lat niegranej komedji Fredry „Wielki człowiek do małych interesów" z M. Frenklem, jako monumentalnym Jenialkiewiczem. Wyborna komedja Fredry powtórzona będzie w niedzielę. W poniedziałek jeszcze raz „Spad kobierca", który po obecnem wznowieniu rozpoczął nową serję sukcesowych powtórzeń. W niedzielę popołudniu po raz ostatni „Egzotyczna kuzynka" z pp. Jaroszewską, Lozińską, Burnatowiczem i Leliwą.

— JADWIGA DĘBICKA, pirmadonna opery państwowej w Berlinie, jedna z najlepszych odtwórczyń pucciniowskiej „Madame Butterfly", której wspaniały liryczny sopran, pełnia dźwięku, oraz mistrzowska technika sprawiają, że każde pojawienie się na estradzie tej artystki jest entuzjastycznie przez publiczność przyjmowane, wystąpi dziś tj. w piątek 23 bm. w Starym Teatrze.

— DWA KONCERTY TRJA PROF. THEREMINA odbędą się w sobotę 24 i w niedzielę 25 bm. w Starym Teatrze. Aparaty prof. Theremina wyrzucają bez pomocy instrumentów — jedynie zapomocą swobodnych ruchów rąk i palców prześliczną „Muzykę z powietrza", wydając najcudowniejsze tony skrzypiec, wiolonczeli, kontrabasu i in., a temsamem wprowadzają słuchaczy w krainę wzruszeń tak, że wprost nie chce się wierzyć, aby tak przecudne tony można wydobyć wprost z powietrza.

— REINHARDT W WIEDNIU. Bawiący obecnie w Wiedniu Max Reinhardt potwierdził w rozmowie z dziennikarzami wiadomość o nabyciu 51-proc. akcyj berlińskiego towarzystwa filmowego „Terra". Reszta akcyj „Terry" znajduje się w ręku United Artists i berlińskiego teatru państwowego. Reinhardt zaprzeczył wiadomościom, jakoby jego plany filmowe pozostawały w związku z planami berlińskiego teatru państwowego, przyznał natomiast, że zamierza w najbliższym czasie inscenizować film dźwiękowy i to albo Straussa „Nietoperza", albo „Życie paryskie" Offenbacha. (PAT).

— WIEDEŃ CENTRALĄ FILMU DŹWIĘKOWEGO. Niedawno bawili w Wiedniu przedstawiciele amerykańskiego koncernu Paramount. Oświadczyli oni dziennikarzom, iż Paramount zamierza w Wiedniu sporządzić filmy dźwiękowe w języku niemieckim. Wkrótce potem przybył do Wiednia dyr. Juljusz Aussenberg, z ramienia Fox-Film- Corporation. I to towarzystwo amerykańskie próbuje założyć swój oddział w Wiedniu i produkować tu filmy dźwiękowe. Wkońcu donieść należy, że grupa wynalazców austrjackich z profesorem fizyki Thirringiem na czele skonstruowała aparaty dla fabrykacji filmu dźwiękowego, które mają być o wiele tańsze, a równie dobre, jak drogie aparaty amerykańskie i niemieckie (PAT).

—o—

REPERTUAR TEATRÓW KRAKOWSKICH.

TEATR IM. J. SŁOWACKIEGO

Piątek: „Gruby ryby".
Sobota: „Wielki człowiek do małych interesów"

—o—

TEATRY ŚWIETLNE I DŹWIĘKOWE

UCIECHA: „Lupe Velez" i występ Hanki Ordonówny.
WANDA: „Kobiety nie do małżeństwa".
SZTUKA: „Miraże szczęścia".

—o—

REPERTUAR KINOTEATRÓW:

APOLLO: „Qui pro Quo" i „Miłość Beduina".
BAGATELA: „Piekło namiętności".
CORSO: „Spotkanie rozstrzygające" (II. serja i zakończenie „Djabelskiego pazura").
NOWOŚCI: „Ulica grzechu" (Emil Jannings).
WARSZAWA: „Kapitan na tle opery Carmen" (Charlie Chaplin).

—o—

— Dr MAGNUS HIRSCHFELD, znany badacz tajników życia miłosnego, wygłosi w poniedziałek 26 bm. w Starym Teatrze bardzo interesujący odczyt na temat: „Najważniejsze zagadnienia seksualne".

— STOW. ZYD. SŁUCHACZY U. J. „OGNISKO" w Krakowie ul. Przemyska 3, dostarcza kwalifikowanych korepetytorów w miejscu i na wyjazd. Zgłoszenia w godzinach urzędowych między 19—21 w sekretarjacie „Ogniska".

Kłopoty MacDonalda

Niedyskrecja Churchilla. — Lloyd George, jako sprzymierzeniec MacDonalda. — Fronda Mosley'a. — Nieposłuszeństwo Maxtona. — Pyrrhusowe zwycięstwo MacDonalda.

Kraków, 23. maja

(K) Sir Oswald Mosley, minister bez teki w gabinecie MacDonalda, przydzielony głównie do pomocy ministra dla zwalczania bezrobocia Thomasa, zgłosił na ręce premjera dymisję, która też została przyjęta. Ma ona symptomatyczne znaczenie, gdyż jaskrawo oświetla olbrzymie trudności, piętrzące się z każdym dniem dla gabinetu MacDonalda. W związku z dymisją tą zanotować należy coraz częściej powtarzające się pogłoski o rozwiązaniu parlamentu angielskiego i rozpisaniu nowych wyborów. MacDonald zwalczać musi nietylko konserwatystów, w. imieniu których Churchill niedawno z okazji konferencji morskiej ostro zaatakował MacDonalda, ale był przytem bardzo niezręczny, cytując z tajnych protokołów rady ministrów niektóre ustępy, czem ułatwił MacDonaldowi obronę. Była to dość głośna sprawa, która zakończyła się wyborem komisji dla zbadania kwestji, czy wolno byłemu ministrowi posługiwać się dyplomatycznemi aktami nie podanemi do wiadomości publicznej.

O wiele większem niebezpieczeństwem dla MacDonalda jest fronda w jego własnym obozie. Z opozycją konserwatystów daje sobie bowiem Mac Donald radę, korzystając w całej pełni z pomocy liberałów, aczkolwiek Partja Pracy prowadziła swego czasu akcję wyborczą głównie pod znakiem walki z Lloydem Georgem, uważając siebie za główną spadkobierczynię liberałów, dla których niema jakoby miejsca w Anglji tradycyjnie przywiązanej do systemu dwóch partyj. Okazało się jednak, że bez pomocy liberałów gabinet MacDonalda nie może się utrzymać, wobec czego premjer zrezygnował z wojowniczych gestów pod adresem sprytnego Walijczyka i zgodzić się musiał na niejeden kompromis. Najprawdopodobniej kompromis nie odnosi się wyłącznie do kwestji organizacji górnictwa, ale obejmuje także sprawę reformy ordynacji wyborczej, której od dawna liberali się domagają.

Trudniejszą ma MacDonald przeprawę z wzrastającą opozycją w łonie własnych szeregów. Jądrem jej jest rekrutująca się przeważnie ze szkockich okręgów robotniczych Niezależna Partja Pracy pod przewodnictwem Maxtona. Niedawno odbyty w Glasgowie kongres nieprzejednanych szkockich rewolucjonistów, dalekich jednak od komunizmu, zakończył się zupełnem zwycięstwem Maxtona, przyczem aprobowano prawie jednomyślnie jego wrogą wobec MacDonalda taktykę. MacDonald, który, jak wiadomo, był jednym z założycieli Niezależnej Partji Pracy, zareagował na rezolucję kongresu w Glasgowie, będącą oficjalnem wypowiedzeniem posłuszeństwa, rozpoczęciem dyskusji, czy w łonie ogólnej Partji Pracy jest miejsce dla Niezależnej Partji Pracy, wyłamującej się z pod dyscypliny ogólnej partji. Sprawa ta nie schodzi z porządku dziennego dyskusji w łonie Partji Pracy.

Sytuacja staje się z dnia na dzień coraz trudniejszą dla gabinetu, gdyż w sukurs rebeljantom szkockim przyszła właśnie fronda tym razem już w łonie samej Partji Pracy. Na czele tej frondy stoi sir Oswald Mosley, zięć byłego ministra spraw zagranicznych lorda Curzona, jeden z pierwszych konserwatystów, którzy z obozu arystokracji przeszli do Partji Pracy. Kontrowesja między Mosleyem a gabinetem powstała na tle najbardziej palącego problemu — bezrobocia. Minister dla bezrobocia Thomas nie zabrał się do swego zadania zbyt energicznie, a środki zaradcze, które proponował, nie były radykalne, tak, że fale bezrobocia wciąż wzrastały. Mosley wraz z innymi Thomasowi do pomocy dodanymi ministrami, tj. Lansburym, byłym redaktorem „Daily Herald" (z czasów, gdy ten organ Partji Pracy nie został jeszcze dzięki pomocy przedsiębiorców kapitalistycznych przekształcony we wielkie pismo o miljonowym nakładzie) i Johnstonem, opracował plan zaciągnięcia pożyczki w kwocie 225 tysięcy funtów szterlingów, która ma być przeznaczona na wzmocnienie produkcji. Minister skarbu Snowden pierwszy sprzeciwił się temu projektowi zaciągnięcia tak dużej pożyczki, a miał przytem ułatwione zadanie, ponieważ Mosley zażądał jeszcze pensji na starość dla robotników i natychmiastowego podwyższenia wieku szkolnego dla dzieci. Gdy Thomas odrzucił plan Mosleya, wyłoniono w gabinecie komitet, w skład którego weszła p. Bondfield jako minister pracy, minister dla bezrobocia Thomas, minister zdrowia Greenwood i minister wojny Tom Shaw, który jako były minister pracy i dawny działacz w związkach zawodowych odgrywa niejako rolę rzeczoznawcy w tej dziedzinie. Komitet ten, do którego należał jeszcze minister skarbu Snowden odrzucił opracowany do najdrobniejszych szczegółów projekt Mosleya, który wobec tego podał się do dymisji. To, że z Mosleyem solidaryzowali się Lansbury i Johnston, świadczy tylko o tem, że w samej Partji Pracy panuje wielka rozbieżność zdań, a żadnej nie ulega wątpliwości, że większość Partji Pracy jest za Mosleyem, chociaż nie wystąpiło to całkiem wyraźnie na jaw przy ostatniem głosowaniu nad wnioskiem konserwatywnym, o wyrażenie gabinetowi votum nieufności. Wniosek ten odrzucony został większością 224 głosów przeciwko 209 głosom, przyczem 15 członków Partji Pracy i kilkunastu liberałów powstrzymało się od głosowania. Ten rezultat głosowania najlepiej ilustruje ciężką i kłopotliwą sytuację gabinetu MacDonalda.

Biuro pośrednictwa pracy dla amerykańskich miljonerek

Kobieta naszych czasów chce być samodzielna. Nie dziwimy się temu, jeśli biedna kobieta stara się sama pracować by być niezależną od rodziny, czy też swego męża. Widocznie jednak ideał samodzielności tak głębokie zapuścił korzenie w duszy kobiety, że nawet kobiety bogate pracują, zabierając bardzo często miejsce kobietom biedniejszym i skazanym na pracę. W Ameryce, w Nowym Jorku istnieje bardzo elegancki klub dla młodych dam, tzw. Junior League, który utrzymuje specjalne biuro pośrednictwa pracy dla bogatych Amerykanek. Na czele biura stoi miss Truesdale, która w rozmowie z pewnym nowojorskim dziennikarzem opowiedziała ciekawe szczegóły o kandydatkach przesuwających się przez jej biuro.

„Damy, które do nas przychodzą" — opowiadała miss Truedale — bardzo poważnie traktują pracę. Dotychczas nie otrzymałam żadnego zażalenia, że zaniedbują swe obowiązki. Dlaczego bogate kobiety chcą pracować? Dziwne pytanie! Są takie, które mają specjalne zainteresowanie i nie chcą w tyle pozostać za mężczyznami. Inne się nudzą i widzą w pracy jedyną treść życia, a większość chce być niezależna od swej rodziny. Pozatem ostatni krach na giełdzie dał się we znaki nawet bardzo bogatym rodzinom, tak że często młode damy muszą pracować, jeśli chcą się nadal bardzo elegancko ubierać.

W ostatnich miesiącach usamodzielnił się w ten sposób cały szereg dam pochodzących z nowojorskiej elity towarzyskiej. I tak np. p. Charles S. Payson zrezygnowała ze swych miljonów i otworzyła sklep z antykami. P. Payson ma dobry smak i duże doświadczenie, co dla kupującej publiczności jest bardzo ważne. Także i inna miljonerka, Marjorie Oelrichs również otworzyła sobie taki sam skład. Inne damy prowadzą luksusowe przedsiębiorstwa w handlowych dzielnicach wielkich miast amerykańskich, w których sprzedają najdroższe i najelegantsze rzeczy. P. Zuzanna Izelin, młoda dama z bardzo bogatej rodziny, pracuje w biurze podróży. Zna doskonale świat, dużo podróżowała, może więc udzielać najlepszych informacyj. Inne damy pracują jako reporterki dla czasopism, a inne na polu literatury, albo też jako płatne funkcjonarjuszki w dziedzinie filantropji".

A więc Ameryka i pod tym względem wyprzedza Europę. Zobaczymy jednakowoż, czy nie jest to tylko chwilowy kaprys amerykańskich miljonerek.

Jak naród żydowski uczci pamięć Balfoura

Na odbytej niedawno konferencji prasowej w Jerozolimie przedstawił główny dyrektor Żydowskiego Funduszu Narodowego, M. M. Usyszkin obecną sytuację w sjoniźmie i Palestynie, a przemówienie swe zakończył apelem w sprawie uczczenia pamięci Lorda Balfoura przez naród żydowski.

— Chcę o planie tym — wywodził Usyszkin— parę słów powiedzieć. Przedewszystkiem godzi się, abyśmy — my, którzy mamy tak mało przyjaciół wśród nie-Żydów — zamanifestowali przed całym światem nasz stosunek do Balfoura, nietylko dlatego, że on był tym, który podpisał nazwaną jego imieniem deklarację — dokument ten byłby mógł ewentualnie podpisać także i inny minister—lecz ze względu na jego stanowisko wobec deklaracji Balfoura. Szlachetny ten mąż stanu zapatrywał się na naszą przyszłość w duchu wprost radykalno-sjonistycznym. Powinniśmy tedy naszej wdzięczności dać wyraz przez stworzenie wiecznotrwałego pomnika ludowego w Palestynie. Cóż więc zamierzamy uczynić dla uczczenia Balfoura po wieczne czasy? Mamy księgi, Złote Księgi Funduszu Narodowego, podobne do ksiąg Ezry i Nechemjasza, do których również wpisano wszystkich tych, którzy w owym czasie przyczynili się do odbudowy Drugiej Świątyni. Jedna z naszych Złotych Ksiąg niechaj więc będzie poświęcona człowiekowi, który jest symbolem naszego wyzwolenia pośród narodów świata. Do tej księgi, która będzie zawierała pięć tysięcy wpisów, niechaj wpiszą się wszystkie gminy żydowskie, stowarzyszenia i instytucje na całym świecie. Wyobrażamy sobie, że księga ta zostanie sporządzona dwóch egzemplarzach: jeden będzie przechowany w głównem biurze Żydowskiego Funduszu Narodowego w Jerozolimie na wieczną pamiątkę dla narodu żydowskiego, drugi zostanie oddany Muzeum Brytyjskiemu w Londynie, ku wiecznej pamięci dla narodu angielskiego i wszystkich narodów. Oto duchowa idea tej księgi.

Myśl praktyczna jest całkiem prosta. Jeśli przedsięwzięcie nasze urzeczywistnimy, będziemy mieli sto tysięcy funtów, i tym funduszem pragniemy wystawić Balfourowi pomnik w formie wielkiego dzieła kolonizacyjnego w Ojczyźnie naszego narodu, wPalestynie. O szczegółach tego dzieła nie chciałbym narazie mówić. Nie powinniśmy z góry obwieszczać, co chcemy uczynić, dopóki nie mamy jeszcze zebranych środków. Ja wierzę w naród żydowski, w jego instynkt, i jestem pewny, iż w krótkim czasie uda nam się zebrać tych sto tysięcy funtów. Osobistość Balfoura jest jednak dla nas zbyt wielka i droga, abyśmy sobie mieli pozwolić mówić o tem, co zamierzamy stworzyć dla uwiecznienia jego pamięci, dopóki nie zebraliśmy odnośnych funduszów.

Jedno tylko chcę powiedzieć: *zamierzone dzieło będzie zespolone z ziemią palestyńską*. Wierzę, że skoro nam się uda nasz plan urzeczywistnić stworzymy w kraju coś istotnie wielkiego, co dobre imię żydostwa podniesie w całym świecie. Udowodnimy wówczas czynem, iż umiemy czcić wielkich naszych nieżydowskich przyjaciół w sposób należyty. Mam nadzieję, że naród żydowski odpowie na nasz apel i że już z końcem tego lata będziemy w stanie obwieścić, jakiego rodzaju będzie dzieło kolonizacyjne, które zostanie stworzone przy pomocy *„Księgi Balfoura"*.



Z kahału krakowskiego

Budżet gminy żydowskiej uchwalony przez Radę

Kraków, 23 maja.

Na ostatniem posiedzeniu Rady Gminy żydowskiej głosowano nad wnioskami i rezolucjami proponowanemi przez członków Rady w związku z budżetem i nad poszczególnemi działami nowego budżetu.

W dziale pierwszym Rabinat) odrzucono wniosek r. Dr. Schreibera o skreślenie całego działu. Przyjęto natomiast głosami ortodoksów jednym głosem większości rezolucję o podwyższenie pensji tylko asesorom rabinackim o 20 proc. Rezolucję r. Dra Wahrhaftiga, by członkowie rabinatu uzgodnili warunki współpracy z rabinem, przyjęto

W dziale drugim (Biuro) uchwalono wniosek Dr Schwarzbarta, aby przystąpiono do rozpatrzenia i podwyższenia pensji wszystkim urzędnikom kahału bez względu na kategorje i to w najkrótszym czasie, oraz rezolucję r Dra Wahrhaftiga o powołanie do życia urzędu dyrektora biura, któryby władał językiem polskim, hebrajskim i żydowskim. Pozatem przyjęto rezolucję r Goldfarba, by wyznaczono w gmachu specjalny pokój dla prezydjum Rady oraz dla członków Rady. W dziale „Oświata" upadła rezolucja w sprawie subwencji dla instytutu judaistycznego w Warszawie; przyjęto wniosek r. Lauterbacha w sprawie subwencji dla teatru żydowskiego w sumie 3,000 zł.

Uchwalono wniosek r. Abrahamera o przyznanie subwencji Instytutowi Naukowemu we Wilnie w kwocie 300 zł. Przyjęto wniosek rab Kliegera w sprawie równomierności rozdziału subwencyj.

Po przyjęciu działu czwartego (rzeźnia) przystąpiono do rozpatrywania działu: „opieka społeczna", co wywołało dłuższą dyskusję i burzliwe incydenty, zwłaszcza ze strony r. Dr. Schreibera i członków Bundu zebranych w większej ilości na galerji. Wniosek rab. Kliegera, by subwencjonowane kolonje letnie „Nadzieji" i kolonje rabczańskie utrzymywały rytualną kuchnię, został przyjęty większością głosów. Jest rzeczą charakterystyczną, że r. Weinberger (charajdim) nie głosował za tym wnioskiem, co wywołało ironiczne uwagi.

Uchwalono podwyższyć subwencję dla bezrobotnych z 3000 na 5.000 zł. oraz wniosek r. Abrahamera o podwyższenie subwencji dla domów rękodzielników w Zaborni do 5.000 zł. Upadł natomiast 5 głosami ortodoksji wniosek w sprawie subwencji dla „Makkabi" w sumie 1.000 zł. Upadł również wniosek r. Dra Wahrhaftiga w sprawie urządzenia katastru ubogich w Krakowie. Przyjęto zaś rezolucję potępiającą pracodawców żydowskich, którzy nie przyjmują do pracy robotników żydowskich. W dziale „Szpital" przyjęto rezolucję r. Lauterbacha w sprawie stworzenia komisji dla spraw szpitalnych, która ma po trzech miesiącach przedłożyć Radzie sprawozdanie. W dziale „cmentarz" uchwalono rezolucję wzywającą zarząd do ukończenia budowy i otwarcia nowego cmentarza żydowskiego.

W dziale inwestycyj przyjęto wniosek w sprawie wyasygnowania 100.000 zł. na baraki dla bezdomnych W ten sposób przyjęto wszystkie działy budżetu.

Z kolei zabiera głos generalny referent budżetu r. Stempel, który wykazuje, że budżet w związku z przyjętemi rezolucjami wykazuje nadwyżkę wydatków w sumie 14,000 zł. Jest to suma niewielka, a dla jej pokrycia proponuje r. Stempel podwyższenie taksy cmentarnej R. Spira wypowiada się kategorycznie przeciwko temu wnioskowi. Wkońcu, po krótkiej dyskusji uchwalono rezolucję wzywającą zarząd do podwyższenia taksy cmentarnej o 15.000 zł.

Po podziękowaniu przewodniczącego Dra Fischlowitza za szybkie i pomyślne załatwienie budżetu, rozwinęła się dyskusja na temat funkcyj Rady Gminy żydowskiej oraz możności współpracy Rady i Zarządu.

Po dyskusji dokonano wyboru trzech komisyj. W skład komisji szpitalnej weszli radcy rab. Klieger, Lauterbach, Goldfarb, Freilich, Sternberg. W skład komisji zasiłkowej weszli radcy Stempel, Hirsch, Abrahamer, Ohrenstein i Horowitz. W skład komisji religijnej radcy rab. Klieger, Samuel Spira, Aleksandrowicz, Stempel, Abrahamsohn, U. Spira, Hirsch, Weinberger, Freilich, Bester i Eintracht.

HENRI DUVERNOIS

Przysługi

(Dokończenie).

Ku wielkiemu zdziwieniu pana Galopieu, żona jego nie nalegała więcej. Poprosił ją o dyskrecję, którą mu też przyrzekła. Ale następnego dnia udała się do biura pana Mizereau. Przemysłowiec, dość niespokojny, przyjął ją, zaprosił do siedzenia i wysłuchał następującego przemówienia:

„Mój panie, możesz pan liczyć na moją dyskrecję. Otrzymałam pańskie czekoladki i dziękuję panu. Ale niestety ze samych słodyczy nie można się wyżywić. Nie trzeba panu chyba nadmieniać, że każdy trud wymaga wynagrodzenia. Mąż mój — to dziecko — prawdziwe — nie przyznał się panu, że jesteśmy bardzo biedni. Trzeba myśleć o przyszłości, nieprawdaż? Nie mam najmniejszego zamiaru wykorzystywać pana. Mam nadzieję, że zgodzi się pan ze mną, co do kwoty: trzy tysiące franków"...

„Ależ proszę panią", pospieszył pan Mizereau, „oto one. Nie mówiłem z moim starym towarzyszem o wynagrodzeniu, z obawy, aby go nie zrazić".

„Dlatego też nie dowie się on o niczem, ponieważ nie chciałby nigdy przyjąć tego. Odłożę te pieniądze na jakieś nieprzewidziane wydatki. W razie, gdybyś pan potrzebował innej jakiej pracy..."

„Dziękuję serdecznie, ale właśnie się zaręczyłem. Trzeba zapomnieć o głupstwach... Błagam panią o dochowanie dyskrecji..."

I podczas dziesięciu lat pani Galopieu punktualnie po swoim mężu zjawiała się, aby zebrać plony jego dobrodziejstw. Udało jej się w ten sposób zebrać sumę ośmdziesięciu tysięcy franków, których zupełnie nie naruszała. Z biegiem czasu nabrała wielkiej wprawy w ocenianiu ludzi według ich majątku i ważności wyświadczonej przysługi.

„Ludzie stają się bardzo dziwni, „uskarżał się od czasu do czasu pan Galopieu. „Kiedy mnie potrzebują, są serdeczni i natarczywi. A z chwilą, gdy uczynię zadość ich prośbom, zdają się uważać moje trudy za rzecz zupełnie zrozumiałą. Także żaden z nich, prócz Mizereau, nie uważał za stosowne posłać ci pudełka czekoladek ani wiązanki róż... Ledwo mi się kłaniają..."

I chociaż był optymistą, to jednak spochmurniał. Zresztą siły przestawały mu dopisywać. Widział zbliżający się tragiczny moment, gdy będzie zmuszony zająć się już tylko własnemi interesami. Pewnego dnia uznał się pokonanym:

„Moja droga", rzekł do żony, a głos jego drżał, „trochę późno zdaję sobie sprawę z tego, ale to ty miałaś słuszność. Chciałbym wypocząć trochę. Praca zaczyna mi sprawiać trudność. Zatrudnia się teraz tylko młodych... Ongiś, kiedy ja byłem młody, zatrudniano tylko starych... Więc trzeba się będzie trochę bardziej ograniczyć, moja biedna Heleno... Zwracałem się do osób, którym wyświadczyłem ongiś wiele przysług i — nie uwierzysz mi — otrzymałem odpowiedzi wymijające... Jestem bardzo zmęczony..."

„Połóż się", zadecydowała pani Galopieu.

Godzina trjumfu nadeszła. Ale wobec swojego starego zwyciężonego męża, który płakał jeszcze bardziej nad niewdzięcznością ludzką, niż nad własnem niepowodzeniem, serce żony zmiękło. Następnego dnia znikła tajemniczo. Wróciła obładowana przysmakami.

„Nie umiałeś się zabrać do tego", oświadczyła. „Pozostań spokojny, wypocznij Ja sama byłam w kilku miejscach. Nie niepokój się, nie stawiaj mi żadnych pytań, mamy z czego żyć aż do końca naszego życia i nawet możemy pozwolić sobie na rozmaite drobne przyjemności. Pan Galopieu podniósł się w łóżku. Boski płomień iluzji zabłysł na nowo w jego oczach. Wyszeptał:

„Widzisz... Przecież miałem słuszność Helenko.. Po tak długim czasie nie mogli przecież nie przypomnieć sobie odmówić... Przyznaj — ludzie nie są jednak tak źli..."

...A pani Galopieu, wzruszona, przytaknęła: „Ależ nie, nie są wcale tak źli..."

(Tłumaczyła T. G.)

PRZEGLĄD GOSPODARCZY

Ważne rozstrzygnięcie Najw. Tryb. Adm.

w sprawie skupu zawodowego

Ustawa o państwowym podatku przemysłowym z podziałem na patenty oparta jest ściśle na ustawie rosyjskiej i przejęła również w niektórych wypadkach wprost niewolniczo stamtąd terminologję. Takiem pojęciem przejętem żywcem do naszego ustawodawstwa podatkowego jest pojęcie skupu zawodowego, a przeniesione na nasz grunt bez dostosowania do naszych warunków gospodarczych, wywołało zamieszanie na polu podatkowem.

Ustawa o pod. przemysłowym nie podaje ściślej definicji skupu zawodowego i pojęcie to bywa różnie komentowane przez władze skarbowe. Ma to zaś zasadnicze znaczenie, gdyż przedsiębiorstwa skupu zawodowego opodatkowane są odmiennie, a to nietylko pod względem świadectw przemysłowych, ale również pod względem stawki podatkowej.

Ustawa nie podaje pozytywnych znamion skupu zawodowego, lecz określa pojęcie to w cz. II lit. a, rozdział II załącznika do art. 23 ust. *negatywnie, a mianowicie powiada, że przedsiębiorstwa skupu zawodowego nie mogą utrzymywać zakładów handlowych.* Wobec tego, że zasadniczą cechą skupu jest brak zakładów handlowych, istotną rzeczą jest ustalenie, *co należy rozumieć pod pojęciem zakładu handlowego.* Praktyka władz skarbowych była pod tym względem niejednolita oraz interpretacja zupełnie dowolna. *Dotychczas władze stały na stanowisku, że przed. skupu zawodowego nie mogą utrzymywać biur, wychodząc z założenia że biuro jest również zakładem handlowym.* Stanowisko to jest oczywiście zasadniczo błędne, przeciwstawieniem bowiem skupu zawodowego są przedsiębiorstwa handlu towarowego, które utrzymują zakłady handlowe w postaci lokali handlowych, zaopatrzonych w towary i tylko te mogą być uważane za zakłady handlowe, a nie biura, celem załatwienia buchalterji i korespondencji.

Sprawa ta została ostatecznie wyjaśniona wyrokiem Najw. Tryb. Adm. z 21 września 1929 r. L. Rej. 3185/27, który wyraźnie orzekł, *iż nie ma przeszkód ustawowych do utrzymywania skupu biur, których celem byłoby wyłącznie prowadzenie buchalterji, korespondencji dotyczącej* dokonywanych tranzakcyj skupu i odsprzedaży, oczywiście pod warunkiem, że w tem pomieszczeniu nie prowadzi się handlu towarowego, ani nie dokonywa się innych operacyj handlowych.

Równocześnie orzekł wyrok powyższy, że *nie uchybia pojęciu skupu zawodowego w rozumieniu ustawy nabywanie towarów nietylko od producentów, lecz także od kupców, a nie nabywanie towaru większemi partjami.*

Wyrok powyższy uzasadnia swe stanowisko tem, że w postanowieniach ustawy o państwowym podatku przemysłowym niema wprawdzie definicji skupu, niema też wyjaśnień w rozporządzeniu wykonawczem do tej ustawy. Do charakterystyki skupu można dojść przez porównawcze zestawienie w rozumieniu gospodarczo handlowem, handlu towarowego i skupu zawodowego — przy uwzględnieniu przepisów ustawowych, zawartych w załączniku do art. 23 taryfy cz. II grupa A II.

W przeciwieństwie do przedsiębiorstw handlu towarowego posiadających lokale handlowe stale zaopatrzonych w towary, wzgl. uzupełniających zapasy przez zakupywanie towarów w ściśle określonych źródłach zakupu z któremi, przedsiębiorstwa te pozostają w większości wypadków w stałych stosunkach handlowych; nabywanie przedmiotów przez przedsiębiorstwa skupu ma charakter odmienny, bo wymaga wyszukiwania źródeł zakupu i zakupywania często przedmiotów w najdrobniejszych ilościach. Wobec powyższego więc technika skupu różni się zasadniczo od techniki zakupów, dokonywanych przez zwykłe firmy handlowe, wymaga od osób prowadzących odnośne przedsiębiorstwa odrębnych kwalifikacyj.

Wyrok powyższy ma zasadnicze znaczenie dla przedsiębiorstw skupu zawodowego, gdyż ustala:

że nie uchybia pojęciu skupu zawodowego 1) nabywanie towarów nietylko od producentów, lecz także od kupców, 2) ani nabywanie towarów większemi partjami, 3) ani wreszcie posiadanie biura przeznaczonego wyłącznie do prowadzenia buchalterji i korespondencji.

O ile chodzi o bliższe określenie pojęcia skupu zawodowego, to podaje je czasopismo skarbowe Nr. 1 z 1930 r. w art. p. F. Świtalskiego naprowadzając, że orzecznictwo Najw. T. Adm oraz autoratywna interpretacja Min. Skarbu dostarczyły dotychczas następujących tez:

a) wymogiem skupu zawodowego jest odsprzedaż nabytych towarów w niezmienionym stanie (wyrok NTA. z 3 kwietnia 1929 r. L. Rej. 1652/27, względnie w stanie przerobionym) okólnik Min. Skarbu z 29 marca 1927 r. L. DPO 3926/III). Dozwolone jest tylko przesuszanie, oczyszczanie, sortowanie i brakowanie. Na tej tezie oparty jest również okólnik Min. Skarbu z 26 lipca 1926 r. L. DPO. 99536/III, oraz okólnik z 5 marca 1929 r. L. D, V 2661/I/29, które to okólniki przedsiębiorstw sprzedaży mięsa, nawet bez utrzymywania wyraźnych zakładów handlowych polecają traktować jako przedsiębiorstwa handlu towarowego, a nie skupu zawodowego, w wypadkach gdy przedsiębiorcy zakupują towar w postaci bydła, wzgl. trzody, a sprzedają w postaci mięsa — po dokonanym uboju;

b) przedsiębiorcy skupu zawodowego wolno skupować towary tylko osobiście i nie może do tego celu używać komiwojażerów, urzędników, lub innych pomocników. Wyjątek od tej zasady zachodzi tylko wówczas, jeżeli przedsiębiorca skupu jest spółka zarejestrowana. Wówczas skupu dokonywać może każdy wspólnik na podstawie oryginalnego świadectwa przemysłowego i dowodu zarejestrowania spółki lub na podstawie uwierzytelnionych odpisów tych dokumentów.

Uwierzytelnienie dla celów skupu nastąpić może jednak tylko przez właściwy urząd skarbowy i to w ilości odpowiadającej liczbie spólników (okólnik Min. Skarbu z 10 kwietnia 1928 r. L. D. V 4008/I).

Biorąc pod uwagę przytoczone tezy, *pojęcie przedsiębiorstw skupu zawodowego da się zdaniem autora ująć w następującą definicję:*

Za przedsiębiorstwa skupu zawodowego uważa się przedsiębiorstwa dokonywujące:

a) *skupu surowców krajowych, produktów rolnictwa i leśnictwa oraz zwierząt domowych i drobiu, nie posiadające zakładów handlowych,*

b) *skupu wszelkich innych towarów, nie posiadające ani zakładów handlowych ani składów,*

które odsprzedają skupione towary w niezmienionym (nieprzerobionym) stanie. Jeżeli przedsiębiorca dokonuje skupu za pośrednictwem osoby trzeciej, to ta trzecia osoba uważaną być musi za osobnego przedsiębiorcę skupu.

Dr. L. Lampel.

—o§o—

Ulgi podatkowe dla eksportu

Minister skarbu rozesłał nowy okólnik do władz skarbowych, wprowadzający nowy rodzaj ulg podatkowych.

Tym razem ulgi dostali eksporterzy. Wprowadzono pół proc. stopę podatku obrotowego od eksportu lnu, siemienia lnianego seradeli i skór surowych. Ulga dotyczy transakcyj, zawartych w roku 1929.

Od eksportu lnu, siemienia lnianego, seradeli od 1 stycznia r. 1930 podatek obrotowy pobierany nie będzie. Od wywozu skór surowych pobierany będzie podatek w wysokości pół proc.

Dotychczas wymienione artykuły eksportowe opłacały podatek obrotowy w wysokości 2 proc.

Ulga w tej dziedzinie eksportu, jak słychać, jest zapoczątkowaniem dalszych ulg eksportowych. W najbliższym czasie spodziewane jest rozporządzenie ministrów skarbu i przemysłu i handlu w sprawie zwrotu ceł od wywozu wyrobów bawełnianych.

Ulga taka miałaby duże znaczenie dla przemysłu łódzkiego.

Interwencje w sprawie obciążenia podatkowego rzemiosła

Jedna z agencyj warszawskich donosi: Wysoki wymiar podatku obrotowego dotknął w roku bieżącym ogromnie również szerokie sfery rzemiosła. Zewsząd nadchodzą do organizacyj centralnych rzemieślniczych wiadomości od oddziałów prowincjonalnych o wymiarze podatku obrotowego za rok 1929, przekraczającym niekiedy 200 proc. w stosunku do okresu podatkowego poprzedniego. Przedstawiciele władzy lokalnej skarbowej zapewniają delegacje, jakie się do nich zgłaszają, że posiadają dane, na mocy których dokonany został tak wysoki wymiar, że pozatem rzemiosło, zdaniem władz skarbowych, najmniej ucierpiało wskutek obecnego kryzysu gospodarczego. Zbyteczne byłoby wskazywać, że tego rodzaju motywacje nie są na niczem oparte, jak również na niczem nie jest oparty zwiększony wymiar podatkowy. Rzemiosło ucierpiało wskutek kryzysu tak samo jak i inne klasy społeczne i nie stanowi w żadnej mierze wyjątku pod tym względem. Przeciwnie, rzemiosło w niektórych dziedzinach nawet więcej ucierpiało, naprzykład w dziedzinie obuwia, a to wskutek rozwijającej się ogromnie mechanizacji tej wytwórczości.

Opierając się na oświadczeniach centralnych władz skarbowych, że w roku bieżącym nie będzie większego wymiaru, delegacje rzemieślników zwrócą się w tych dniach do Ministra Skarbu z prośbą o wydanie natychmiastowych zarządzeń celem znacznego zmniejszenia wymiaru. Rzemieślnicy dowodzą cyfrowo, że obroty w roku 1929 były mniejsze niż w latach poprzednich

OGÓLNO POLSKI ZJAZD ELEKTRYCZNY W WILNIE. W dniu 30 maja br. rozpoczną się w Wilnie obrady ogólnopolskiego zjazdu elektrowni i przemysłu elektrotechnicznego.

Z RYNKÓW ZBOŻOWYCH Na zagranicznych rynkach zbożowych daje się zauważyć silny spadek cen i to zarówno w krajach eksportowych, jak i u odbiorców, którzy pokryli swe zapotrzebowanie w poprzednich okresach. Ponadto na kształtowanie się cen wpływają ujemnie zapasy zbóż, ciążące na rynkach, które prawdopodobnie nie zostaną zlikwidowane do nowych zbiorów.

Na rynku krajowym zniżka cen przybrała jeszcze większe rozmiary Specjalnie dotyczy to żyta, którego eksport zmalał bardzo i dlatego cała podaż ciąży na rynku wewnętrznym Obroty średnie.

PIĘCIODNIOWY TYDZIEŃ PRACY W AMERYCE. W dniu 1-go maja br zawarł związek robotników przemysłu rur ołowianych w Stanach Zjednoczonych pierwszą ogólno- państwową umowę o pięciodniowym tygodniu pracy. Umowa przewiduje zapłatę za 5 i pół dnia i obejmuje zarówno robotników fachowych jak i pomocniczych. Równocześnie z redukcją czasu pracy podwyższona została dniówka z 10 na 11 dolarów dla fachowych i z 560 na 6.16 dolara dla pomocników.

RADJO

Piątek, 23 maja

Kraków (312.8) 11'30 PAT (przegl. prasy). 11'58 Sygnał czasu, hejnał. 12'05 Gramof. 13'10 Kom. meteor. 15 Kom. gosp 16 Koscielne pieśni majowe. 16'20 Dla rodziców i wychowawców: dr Borkowska: „Szkolnictwo żeńskie we Francji“ 16'45 Gramof. 17'15 „Myśl słowiańska w Polsce współcz.“ odczyt prof. dra Spławińskiego. 17'45 Muz lekka (Thomas, Fall, Strauss). 18'45 Skrz. poczt. techn. — M. Kibiński. 19'10 Giełda zboż. 19'25 Rozmait., kom. sport. 19'35 PAT. 19'58 Sygnał, hejnał. 20'05 Pogad. muz. 20'15 Koncert filh. warsz.: muz. Prokofjewa (dyr. G. Fitelberg), PAT., transm. stacyj zagran. 24 Hejnał.

Warszawa (1411.7) **Łódź** (233.8) 17'45, 20'15 Muz. **Poznań** (234.8) 14 Giełda. 20'15, 22'45 Muz

Katowice (408.7) 12'05 Gramof. 13'10 Kom meteor. 16'20 Gramof. 17'15 Odczyt z Krakowa. 17'45 Muz. lekka (p. Kraków). 19'05 Odcinek powieści. 19'20 Muz. 19'30 „Z przyrody“. 20'15 Koncert (p. Kraków). 23 Skrz. poczt. franc

Lwów (385.1) 11'30—24 p. Kraków.

Wiedeń (516.3) 12, 16'30, 17 i 20 Muz.

Budapeszt (550) 12'05, 17'30 Muz 19'30 **Opera.**

Königswusterhausen (1635) 16'30, 20, 21'30 Muz

Motala (1348) 17, 20 i 22'15 **Koncerty.**

Nadzwyczajna sesja sjońskiego A. C.

Egzekutywa sjonistyczna uchwaliła zwołać na dzień 4 czerwca br. do Londynu posiedzenie sjońskiego A. C. Na posiedzeniu będzie rozpatrywana sprawa zwołania nadzwyczajnego kongresu sjonistycznego.

Wymijająca odpowiedź rządu angielskiego

Londyn (ŻAT) Na onegdajszem posiedzeniu angielskiej Izby Gmin poseł Robert Hamilton (konserwatysta) zgłosił interpelację do rządu w sprawie wstrzymania imigracji do Palestyny. W odpowiedzi na interpelację oświadczył podsekretarz stanu dla spraw kolonij dr. S. Shiels, że wydaje się krokiem całkiem zwykłym i rozsądnym, iż do czasu przedłożenia sprawozdania sir John Simpsona imigracja do Palestyny zostanie ograniczona. Dzięki temu, rząd angielski nie będzie skazany na popełnianie w dalszym ciągu błędów, które zostały wytknięte w jego poprzedniej działalności przez komisję pod przewodnictwem sir Shaw'a.

Jednocześnie podsekretarz stanu dr. Shiels zaprzeczył temu, jakoby ostatnie rozporządzenie rządu angielskiego oznaczało całkowite wstrzymanie lub zakaz imigracji do Palestyny. Obejmuje ono zaledwie 2000 kandydatów do emigracji, *niema jednakże podstawy do przypuszczenia, że osoby te nie będą mogły ostatecznie przybyć do kraju.*

Sir Simpson przybył do Palestyny

Dnia 20. bm. przybył do Palestyny sir Simpson, delegat rządu brytyjskiego dla spraw imigracyjnych. Sir Simpson przystąpił natychmiast do pracy.

Rozgoryczenie robotników palestyńskich

Jerozolima (ŻAT) W numerze wczorajszym w artykule wstępnym pisze „Dawar" m. in.: „Wy sternicy potężnego imperjum brytyjskiego, w którem słońce nigdy nie zachodzi, czyż doprawdy postanowiliście podnieść topór oprawcy i skierować go przeciwko twórczym wysiłkom odrodzeniowym całego tylokrotnie doświadczonego narodu żydowskiego, po całym świecie rozproszonego?"

Protest żydowskich robotników w Ameryce

Egzekutywa wszechświatowego związku Hechaluc w Warszawie otrzymała następujący telegram z Montrealu: Ogólna konferencja narodowego związku robotników żydowskich z udziałem 200 delegatów z całej Ameryki z oburzeniem i rozgoryczeniem przyjęła wiadomość w sprawie wstrzymania imigracji chaluców do Palestyny. Przemówienia protestacyjne wygłosili Locker, Dajan, Chamlin i Baum. Konferencja wystosowała telegraficznie protest do Labour Party. Panuje tu wielkie oburzenie.

Broszura rewizjonistów o sprawozdaniu komisji Shawa

Londyn (ŻAT) Związek światowy sjonistów-rewizjonistów opublikował w tych dniach broszurę, zawierającą wyczerpującą analizę sprawozdania brytyjskiej komisji śledczej pod przewodnictwem sir Walter Shaw'a.

W broszurze skrytykowane zostały i odparte wszystkie wnioski komisji Shaw'a w sprawie imigracji, zagadnienia rolnego itp. Broszura wykazuje, że komisja całkowicie zignorowała przepisy mandatu palestyńskiego, oraz stwierdza wkońcu, że ustalenie winy Arabów w rozpoczęciu rozruchów sierpniowych przez napady na Żydów, nie może w żadnym wypadku zrekompensować oskarżeń i nieuzasadnionych twierdzeń, skierowanych przeciwko dziełu odbudowy w Palestynie oraz wreszcie, że sprawozdanie komisji Shaw'a nie może w żadnym wypadku służyć za podstawę do podjęcia jakichkolwiek kroków, mających zadecydować o losie Palestyny.

Uroczyste otwarcie nowego gmachu Keren Kajemeth w Jerozolimie

Jerozolima. (ŻAT) W ubiegły piątek, Lag-Beomer odbyło się uroczyste otwarcie nowego gmachu Keren Kajemeth w Jerozolimie. Uroczyste przemówienie wygłosił M. M. Usyszkin. W obchodzie wzięli udział ojciec Normana Bentwicha, p. Herbert Bentwich z Londynu, prezydent organizacji sjonistycznej w Niemczech p. Kurt Blumenfeld, oraz dr. Bertold Feiwel. Przemówienia powitalne wygłosili: p. Ben Cwi (Waad Haleumi), Lejb Jaffe (Keren Hajesod), rabin Meir Berlin (Agencja Żydowska) oraz miss Henrietta Shold (Hadasa).

12 delegatów na pierwszy kongres sjonistyczny zasadziło 12 drzew dokoła gmachu Keren Kajemeth dla uczczenia pierwszego kongresu, M. M. Usyszkin zasadził drzewo dla uczczenia pamięci Herzla, J. L. Goldberg — ku czci Nordaua, prof. Klausner — Achad Haama itp. Rabin naczelny Kuk, który jest kohenem, udzielił zebranym błogosławieństwa.

Następnie rabin Kuk otworzył drzwi złotym kluczem i pierwszy przekroczył progi nowego gmachu, poczem wszyscy zebrani weszli do budynku oprowadzani przez architekta, lektora instytutu technicznego p. Ratnera. Na zakończenie uroczystości odbyły się śpiewy chaluców, tańce oraz bankiet.

Koszta budowy nowego gmachu wynoszą 12.000 f. szterl. Podobne budynki Keren Hajesodu oraz egzekutywy sjonistycznej stanąć mają w pobliżu gmachu Keren Kajemeth. Z pośród licznych projektów złożonych przez 30 architektów, jury zatwierdziło plan architekta Ratnera.

Różowe informacje „Jewish Chronicle" o sytuacji Żydów w Polsce

Londyński „Jewish Chronicle" w numerze z 16 bm. zamieszcza artykuł swego warszawskiego korespondenta na temat stosunku premjera Sławka i jego rządu do Żydów. Sądząc z przychylnego stosunku klubu BB. do sprawy zniesienia ograniczeń carskich wobec Żydów w Polsce, stwierdzić wolno, że p. Sławek jest szczerym zwolennikiem prowadzenia jednakowej polityki wobec wszystkich obywateli kraju. Tak samo zresztą występował jako przewodniczący BB. w Sejmie. Żydzi należący do B. B. traktowani byli narówni z innymi, a nie jak to się zdarzyło w innych klubach sejmowych, gdzie nieraz zasłużeni dla stronnictwa Żydzi bywają lekceważeni. Stosunek Sławka i jego rządu do Żydów na tle zagadnienia gospodarczego wskazuje, że ulgi podatkowe poczynione ostatnio przez ministerstwo skarbu, a w szczególności zmniejszenie kar i procentów za zwłokę, oraz dążenie do wprowadzenia ryczałtowego podatku obrotowego świadczy, że rząd troszczy się o sytuację gospodarczą Żydów, których najpoważniejsza ilość trudni się handlem.

Powrót dziennikarzy żydowskich z Litwy

Wilno. PAT. Onegdaj rano powróciła wycieczka dziennikarzy żydowskich z Litwy do Wilna. Do Kowna wycieczka przybyła w piątek rano i była powitana na peronie przez przedstawicieli różnych organizacyj i prasy. Wycieczka była przyjęta przez ministra Spraw Zagranicznych, który udzielił jej obszernego wywiadu. Niektórzy uczestnicy wycieczki mieli wywiad z ministrem oświaty i p. Waldemarasem. W niedzielę syndykat dziennikarzy litewskich wydał na ich cześć herbatkę. P. minister Spraw Wewnętrznych pozwolił wycieczce na powrót do kraju przez tzw. zieloną granicę. W poniedziałek rano udali się przez linję demarkacyjną koło Zawias do Wilna. Po przekroczeniu granicy byli zatrzymani przez straż graniczną polską, która nie była uprzedzona o ich przybyciu. Po zasięgnięciu informacji w wileńskim urzędzie wojewódzkim zatrzymanych dziennikarzy natychmiast zwolniono. Część wycieczkowiczów wyjechała do Łotwy, gdzie zabawiła jeszcze dni kilka.

—o—

PROF. MICHELSON — KOMPOZYTOREM. Jak donoszą z Chicago, słynny fizyk żydowski prof. Albert Michelson skomponował melodję p. n. „Kołysanka dziadka". Pieśń tę ułożył znakomity uczony dla dziecka.

PRZYMUS ODPOCZYNKU NIEDZIELNEGO W SŁOWACJI. Minister handlu w Czechosłowacji Matuszek bawił w tych dniach w stolicy Słowacji Bratislawie, gdzie przyrzekł przedstawicielom miejscowego związku pracowników, że ustawa o przymusie odpoczynku niedzielnego, która nie obowiązuje w Słowacji, zostanie wkrótce wprowadzona również w tej części republiki. Oświadczenie powyższe wywołało żywe zaniepokojenie żydowskich kó[...]nych.

W KALEJDOSKOPIE PRASY

TAKTYKA WYCZERPANIA

„Robotnik" pisze:

Sesja nadzwyczajna Sejmu zwołana. Zwołana z inicjatywy Sejmu. Otwarcie sesji odbywa się w warunkach wyjątkowych, jakich jeszcze nie było dotychczas za rządów pomajowych, mianowicie: pilne sprawy gospodarcze i zaległe ustawy wymagają pracy parlamentu i współpracy z rządem, co stwierdzają poważniejsze i rozważniejsze elementy z pośród samego obozu sanacyjnego, ale z Rządem obecnym współpraca obecnego Sejmu jest niemożliwa. Istnieją tedy **dwa sposoby wyjścia:** albo rozwiązanie Sejmu i rozpisanie nowych wyborów albo powołanie innego rządu, zdolnego do współpracy z Sejmem przynajmniej na ograniczonym odcinku. Dlatego właśnie, że sytuacja gospodarcza jest zła i wymaga szybkiej akcji zaradczej, dlatego właśnie, że stosunki między Rządem a Sejmem są tak naprężone — panuje przekonanie, że jest czas najwyższy rozwikłać konflikt między „systemem" a Sejmem obecnym.

Istnieje też — wywodzi w dalszym ciągu „Robotnik" — sposób trzeci, a mianowicie dalsze stosowanie dotychczasowej „taktyki wyczerpania" — wyczerpania „wroga", Sejmu. Na tej taktyce musi sanacja zdaniem organu PPS, przegrać.

BARTEL POWRÓCI?...

„Manchester Guardian" z 17 bm. zamieszcza korespondencję z Warszawy, w której m. in. czytamy, że

rząd w zasadzie nie jest przeciwny zwołaniu sesji, lecz jest możliwe, że o ile rząd nie będzie gotów do stanięcia przed Sejmem — to Prezydent skorzysta z przysługującego mu prawa i odroczy sesję na dni 30. Możliwą jest również rzeczą, że Prezydent zamknie sesję natychmiast po jej otwarciu, jak to kilkakrotnie miało już miejsce od czasu zamachu majowego. „**Według ogólnej opinji rząd dąży do politycznego zawieszenia broni i zabiega o współpracę z Sejmem na okres trudnej sytuacji ekonomicznej. Rząd gotów jest podzielić się z Sejmem konsekwencjami kryzysu ekonomicznego**". Z drugiej strony przywódcy opozycji, zdając sobie sprawę z tego, że „wolne" wybory na podstawie obecnej konstytucji i prawa wyborczego są mało prawdopodobne, nie chcą ryzykować pchania rządu do otwartej dyktatury lub nowego zamachu. Nie jest rzeczą wiadomą czy premjer Sławek stanie przed Sejmem. Rząd mógłby zmniejszyć niebezpieczeństwo zerwania współpracy z Sejmem, gdyby swemu stosunkowi uchwał nadał bardziej liberalne pozory. **Prof. Bartel powrócił już z zagranicy i prawdopodobnie będzie ofiarowane mu ponownie stanowisko premjera.** Bez względu jednak na zmiany, jakie mogą zajść w rządzie, będą to wszystko zmiany po wierzchowne; „w każdym bądź razie **czuć w powietrzu kompromis**".

ZE SPORTU

KURSY LEKKIEJ ATLETYKI sekcji lekkoatletycznej ŻKS Makkabi cieszą się wielką frekwencja ćwiczących i prowadzone są w kilku grupach. Treningi w godzinach porannych odbywają się dla panów w poniedziałki, środy i piątki w godzinach 6,30—7,30 rano. Kursy dla pań odbywają się we wtorki, czwartki i soboty w godzinach 6,30—7,30 rano. Oba kursy odbywają się w dwu grupach, od lat 12—16 i od lat 16. Kursy popołudniowe odbywają się dla pań i panów w poniedziałki, środy i piątki od 5—8 wieczorem. Zgłoszenia na wszystkie kursy przyjmuje się na boisku. Kursy prowadzone są pod kierownictwem fachowych instruktorów.

TRÓJMECZ LEKKOATLETYCZNY MAKKABI LEGJA WISŁA odbędzie się w nadchodzącą sobotę i niedzielę na boisku Wisły. Program obejmuje konkurencje pań i panów.

LEGJA— WISŁA— MAKKABI. W sobotę 24 i w niedzielę 25 bm. na boisku Wisły przy Al. 3-go Maja, trójmecz lekkoatletyczny Legja— Wisła— Makkabi. Zawody zapowiadają się bardzo interesująco. Początek w sobotę o godz. 16-tej, a w niedzielę o 10.30.

Nowe uregulowanie sprawy alimentów w Czechosłowacji

Wojna światowa wstrząsnęła nietylko życiem państwowem, ustrojem narodów, lecz i życiem rodzinnem i społecznem szerokich warstw społeczeństwa europejskiego i amerykańskiego. Pod czas wojny światowej poziom moralny narodów spadł bardzo nisko, fundamenty życia rodzinnego zachwiały się. Następstwa tego wszystkiego w pierwszych latach powojennych dały się całemu niemal światu we znaki. Ilość dzieci nieślubnych w poszczególnych państwach zaczęła się szybko podnosić, a rządy stanęły w ten sposób przed niełatwem zadaniem zapewnienia dzieciom tym jaknajznośniejszych warunków życia.

Konieczność stworzenia specjalnego ustawodawstwa, które regulowałoby kwestię opieki nad dziećmi nieślubnemi była tem bardziej paląca, że wielu ojców takich dzieci uchylało się od obowiązku płacenia na ich utrzymanie. By więc dzieciom nieślubnym zapewnić środki do życia, szereg państw widział się zmuszonym wydać specjalne ustawy o alimentach, względnie uzupełnić istniejące już ustawy odpowiedniemi nowelami.

Również Czechosłowacja odczuwała dotychczas brak ustawy, któraby w należyty sposób zabezpieczała interesy opuszczonych kobiet i dzieci. Celem zapełnienia tej luki w czechosłowackiem ustawodawstwie rząd opracował niedawno projekt nowej ustawy o alimentach, który w tych dniach przedłożony został do rozpatrzenia i uchwalenia sejmowi praskiemu.

Projekt nowej ustawy przewiduje przedewszystkiem daleko skuteczniejsze zabezpieczenie płacenia alimentów, niż to miało miejsce dotychczas. Osoba, zobowiązana płacić alimenty, mogła majątek swój przepisać na osobę inną i w ten sposób, jako osoba niemajętna, zwolnić się od obowiązku płacenia alimentów. Na podstawie nowej ustawy podobne machinacje będą niedopuszczalne, bowiem przy wyznaczaniu alimentów miarodajny będzie nie ten majątek, którym dana osoba rozporządza w chwili rozpatrywania sprawy przez miarodajne organy, lecz ten majątek, którym rozporządzała ona przed trzema laty. Rządowy projekt nowej ustawy o alimentach ustanawia dalej, że jeżeli osoba, która ma płacić alimenty, znajduje się chwilowo na utrzymaniu rodziny, wysokość alimentów ustala się w przybliżeniu na podstawie stopnia wykształcenia itd. To samo odnosi się do osób, znajdujących się na utrzymaniu dzieci i nie posiadających własnego majątku. Wysokość alimentów w podobnych wypadkach ustalana będzie na podstawie majątku i dochodów rodziców danej osoby.

Doniosłe znaczenie posiada ten artykuł nowej ustawy, który przewiduje surowe kary za usiłowanie uchylenia się od obowiązku płacenia alimentów drogą stosowania rozmaitych wybiegów. Osoby, uchylające się z całą świadomością od płacenia alimentów, będą karane więzieniem od 1 do 8 miesięcy, a w wypadkach, kiedy udowodnione będzie kierowanie się pobudkami niskiemi i niehonorowemi może być stosowane wobec winnych również pozbawienie praw wyborczych.

Prasa czechosłowacka przyjęła nowy projekt ustawy o płaceniu alimentów bardzo życzliwie, wypowiadając przekonanie, że nowe, surowe przepisy przyczynią się w wielkiej mierze do ulżenia losowi dzieci nieślubnych i porzuconych przez mężów kobiet.

NADESŁANE CZASOPISMA.

ZESZYT KWIETNIOWY „PRZEGLĄDU POLITYCZNEGO“, (Warszawa, Rynek Starego Miasta 31) poświęcony zagadnieniu rozbrojenia na morzu, zawiera dwa artykuły w tej sprawie. Pierwszy — świetny artykuł p. Rene Pinon, dyrektora szkoły nauk politycznych w Paryżu, — dotyczy Konferencji Londyńskiej; autor charakteryzuje atmosferę i przebieg konferencji nadzwyczaj żywo, rysując stanowisko poszczególnych mocarstw, uczestniczących w Konferencji, i omawia trudności zasadnicze, jakie się ujawniły w toku obrad. Drugi artykuł p. Stanisława Dygata pt. „Rozbrojenie“ ujmuje to zagadnienie w jego historycznym rozwoju, do Konferencji Londyńskiej włącznie. Trzeci artykuł p. Artura Millera w sposób jasny i wyczerpujący omawia sprawę reformy Konstytucyjnej w Austrji. — Dział kroniki miesięcznej zawiera artykuł informacyjny o przebiegu ratyfikacji planu Younga w Niemczech oraz o ostatniem przesileniu gabinetowem Rzeszy. Zwykłe działy bibljografji i chronologicznego zestawienia wydarzeń dopełniają treść tego interesującego zeszytu.

„DIE WELTBUEHNE“. Wochenschrift für Politik, Kunst, Wirtschaft (Berlin, Charlottenburg, Kantstr. 152). Zeszyt z 20 bm. zawiera artykuły Veteranusa, Tigera, Kurta, Hillera, Ossietzky'ego, J. Bücklera, H. Liepmanna, Pantera, Morusa itd.

„DIE WIRTSCHAFT“. Organ des Verbandes der jüdischen Kaufleute und Gewerbetreibenden Oesterreichs Wiedeń VI. Mariahilferstr. 113. Zeszyt za maj zawiera artykuły inż. Strickera, J. Koralnika, przeglądy, kroniki itd.

BRUNO WINAWER

Wieczysty mecz: Technika-przyroda!

Inżynier współczesny zwyciężył w licznych turniejach naturę: buduje fenomenalnie szybkie ryby stalowe (okręty), ptaki — samoloty, ściga się na pustyni z długonogim strusiem.

Żaden bożek pogański, żaden wulkan z dawnych legend nie marzył nawet o tem, żeby potężną pięścią, która waży setki tysięcy funtów, rozpłaszczać odrazu masy żelaza, jak to czynią wielkie młoty w stalowniach dzisiejszych.

Pisma elektrotechniczne wyliczają, że najgroźniejszy siłacz w akcie cyrkowym, wielki słoń, albo pięć tęgich koni wykonywują pracę której dziś podołać może z łatwością skromny motorek, ważący zaledwie sto funtów.

Najnowsze rury roentgenowskie zastępują kilogramy i tony pierwiastków promieniotwórczych. Istnieją maszyny specjalne do kopania tuneli, borujące i świdrujące automatycznie drogi pod ziemią — lepiej od miljona kretów.

A jednak — genjalny człowiek wciąż jeszcze uczyć się musi i brać lekcje od ptaków, owadów, żuków, nawet bakteryj niewidzialnych.

Ciekawy fakt odkryli niedawno badacze amerykańscy.

Zdawało się, że w technice oświetleniowej pobiliśmy wszystkie rekordy i osiągnęliśmy najwyższy stopień rozwoju. Ludzie epok minionych dla zdobycia światła musieli spalać, puszczać z dymem całe sągi drzewa, beczki smoły, rezerwoary gazów. Wielki Edison stworzył niewielką lampkę elektryczną, w której cienki rozżarzony prądem drucik świeci, wysyła snopy promieni i — nie spala się.

Wyliczenia dokładniejsze wykazują, że i ten fenomenalny drucik pracuje nieekonomicznie. Zaledwie drobną część energji zamienia na światło. Reszta marnuje się, rozgrzewając włókno metalowe, które doprowadzić trzeba do odpowiednio wysokiej temperatury.

I, — wstyd się przyznać — ale malutki robaczek świętojański jest wciąż jeszcze lepszym wynalazcą od Edisona! Drobny owad świeci po nocach dzięki pewnym bardzo subtelnym procesom chemicznym, utlenia jakąś „lucyferynę“, ale nie zużywa tej substancji. Proces jest — jak mówią chemicy — „odwracalny“ i skrzydlaty technik pracuje bardzo racjonalnie, wydając: 65 procent energji zamienia na światło.

Badacze amerykańscy stwierdzają, że podobne reakcje fotochemiczne wywołać można w loboratorjum — nie są więc wcale monopolem przyrody żywej.

I niektórzy uczeni (Harvey, Kögel) chcą naszą technikę oświetleniową skierować na drogę, wskazaną przez robaczka świętojańskiego.

Będziemy substancjami fosforyzującemi smarowali fronty domów i — otrzymamy w nocy światło gratis, bez dalszych wydatków. Zasypiemy lotniska świecącem żwirem...

Praca nad tzw. „fosforami“ doprowadziła już do wyników bardzo ciekawych.

Kto wie — może będziemy w przyszłości kupowali światło na funty i wagony.

Technika dzisiejsza realizuje najbardziej szalone pomysły z powieści fantastycznych. Tym razem zamienia w czyn projekty mojego „Doktora Przybrama“.

Czasem nawet literat trafia na dobrą ideę techniczną. *(„Kurjer Czerwony“)*

Kącik dla gospodyń

Redagowany przez Kurs Gospodarstwa Domowego przy „Ognisku Pracy“ w Krakowie

Ciastka do herbaty

TANIE CIASTKA FRANCUSKIE. (15 dkg mąki 15 dkg masła lub innego tłuszczu, roślinnego, 2 jaja, łyżka octu, 6 dkg cukru ziarnistego.)

Mąkę i tłuszcz posiekać, potem dodać dwa żółtka i łyżkę octu. Ciasto dobrze wyrobić, najlepiej w chłodnem miejscu i wystawić na 1 godzinę na zimno. Potem ciasto rozwałkować na 1 cm. grubości i wykroić foremką ciastka. Wykrojone ciastka układać na blasze, posmarować białkiem i posypać cukrem ziarnistym, wstawić do gorącego pieca (w zimnym robi się zakalec) i piec 15—20 minut na złoty kolor.

CIASTKA KRUCHE Z PIANKĄ. (12 dkg mąki, 12 dkg masła, 2 jaja, 12 dkg cukru, 6 dkg marmelady kwaśnej).

Z mąki, masła, 2 żółtek i 2 dkg cukru wyrobić dobrze ciasto, wstawić na 1 godzinę w chłodne miejsce. Potem ciasto wywałkować na 1/2 cm grubości i pokrajać je w paski na 2 cm szerokie a 5 cm długie. Z dwóch białek ubić sztywną pianę, dodać do niej 10 dkg cukru i smarować białkiem każdy pasek osobno. Ciastka ułożyć na blasze w dużych odstępach i wstawić zaraz do dobrze wygrzanego pieca, gdyż przez stanie pianka opada i wodnieje. Piec przez 15—20 minut na kolor złoty. Po upieczeniu i wystygnięciu zdjąć z blachy i połączyć dwa dna ciastek marmeladą.

CIASTKA KRUCHE BARDZO DOBRE. (25 dkg mąki, 12 dkg masła lub innego tłuszczu, 12 dkg cukru, 1 jajo, sok i skórka z 1 cytryny).

Mąkę z masłem posiekać, dodać jajo, cukier, sok i skórkę z cytryny. Ciasto dobrze wyrobić, i cienko wywałkować. Potem wykroić małą foremką okrągłe placuszki, połowę placuszków przedziurawić w środku naparstkiem. Ułożyć na wysmarowanej blasze (i mąką posypanej) i piec w wygrzanym piecu 15 min. Po upieczeniu i wystygnięciu, przykryć plackiem przedziurawionym placek pełny, poprzednio nasmarowany marmeladą, i wypełnić otwór środkowy również marmeladą. Ciastka te bardzo są dobre i efektownie wyglądają.

MARCYPANKI. (10 dkg cukru, 10 migdałów, łyżeczka soku cytrynowego, 4 łyżki wody, 5 dkg czekolady).

Z cukru wody i soku cytrynowego zrobić rzadki syrop. Potem wrzucić do tego syropu sparzone, obrane zmielone migdały. Gdy się wszystko razem zagotuje i zgęstnieje, zdjąć z blachy. Gdy masa migdałowa całkiem zimna, wyrabiać kuleczki, maczając ręce w wodzie, a następnie kuleczki tarzać w utartej czekoladzie.

MAKARONIKI. (3 białka, 15 dkg cukru, 17 dkg migdałów).

Ubić sztywną pianę z 3 białek, wymieszać lekko z 15 dkg cukru i 15 dkg sparzonych, obranych i zmielonych migdałów. Wyrabiać małe kuleczki, maczając ręce w wodzie. Układać na wysmarowanej blasze. Z wierzchu każdą kuleczkę lekko spłaszczyć i położyć 1/2 migdała w łupce. Piec w niebardzo gorącym piecu. Gdy odchodzą z blachy, łatwo, wtedy są gotowe.

DR. HELENA SCHAJER EHRLICHOWA.

O wyjazdach z dziećmi na letniska

Od kilku lat przypatruję się jako lekarka w zdrojowisku trybowi życia matek, przyjeżdżających z dziećmi, celem poratowania ich zdrowia lub ogólnego wzmocnienia. Często widzę popełniane błędy, które utrudniają osiągnięcie celów, do jakich zmierzano. Dlatego pragnę pokrótce omówić niektóre z nasuwających się problemów dzisiaj, to jest w tym okresie, w którym zazwyczaj zapada decyzja w sprawie wyboru letniska.

Podkreślam na wstępie, że jestem w zasadzie wielką zwolenniczką tych wyjazdów i to w szerokich ramach i nie zgadzam się z tymi, którzy je krytykują jako przejaw „mody". Ta „moda", która przybrała bardzo na sile w ostatnich dziesiątkach lat, jest często zbawienną w skutkach. Kto sobie uświadomi, w jak niehygienicznych warunkach mieszkaniowych żyje większość ludności miejskiej, jak przykre jest życie latem w mniejszych i większych miastach, o złych brukach, — dających dużo prochu, — o przykrych wyziewach z fabryk, o małej ilości ogrodów, ten pojmie i pochwali letnie wędrówki na wieś.

Niemałą rolę odegrały też nawoływania hygjenistów, w ostatnich czasach zdwojone, wykazujące dobitnie korzystny dla zdrowia wpływ, jaki ma czyste powietrze (ze znacznie zmniejszoną ilością bakteryj), słońce, woda, a zatem te czynniki, które w mieście niełatwo są dostępne, lub z wielkim wysiłkiem czasu i dobrej woli osiągalne.

Wielką wagę przypisujemy też

zmianie

jako takiej. Przez wyjazd zmieniamy wiele rzeczy odrazu: otoczenie, odżywianie (bardziej jarskie), tryb życia, wreszcie klimat. Zmiana taka wpływa zwykle korzystnie na organizm; do tego dochodzą jeszcze często zabiegi lecznicze w uzdrowiskach, jak kąpiele picie wód mineralnych etc.

Ścisła nauka medyczna zajmuje się od niedawna stosunkowo badaniem wpływów klimatycznych i kąpielowych na ustrój ludzki. Trzeba przyznać że dotąd nauka nie zawsze umie dokładnie wytłumaczyć, na czem polega leczenie chorób piciem wód mineralnych i kąpielami. Nie zawsze wyjaśnia wszystko analiza chemiczno—fizykalnych własności wód. Widzimy czasem wody o podobnym składzie chemicznym, a które różnie działają, widzimy zmianę właściwości wód, gdy się je transportuje z miejsca pochodzenia i nie zawsze umiemy to naukowo wytłumaczyć. Nie kontentując się jednak tymi doświadczalnie stwierdzonymi faktami, nauka szuka dalej wyjaśnień, eksperymentuje w pracowniach i bada.

Jedną z najnowszych teoryj, tłumaczących to działanie zdrojowisk, jest tak zwana teorja „przestrojenia organizmu pod wpływem bodźców zewnętrznych". Ustrój ludzki może dzięki podniecie zewnętrznej zmieniać swoje czynności, tak jakościowo, jak i co do natężenia; może poniekąd mobilizować stojące mu do dyspozycji, a ukryte siły. Często dziś staramy się podczas chorób wstrzykiwaniem tak zwanego obcego białka wywołać taką reakcję ustroju, żeby tenże mienzywniej, „inaczej", zaczął bronić się przeciw chorobotwórczym czynnikom; robimy to chętnie, gdy ustrój okazuje skłonność do słabnięcia w walce z chorobą, do przechodzenia w chroniczny stan chorobowy.

Podobną funkcję

„przestrojenia organizmu"

przyznają niektórzy uczeni zmienionym warunkom klimatycznym. Mają one wpływać na ustrój drażniąco, a przez to pobudzać i wyzwalać nowe siły. Naprzykład zmiana położenia geograficznego, w którem dany osobnik stale przebywa, na znacznie wyższe (góry) lub niższe (morze) jest silnym bodźcem. Zmiana ciśnienia barometrycznego podrażnia aparat krwiotwórczy, a następowo i resztę organizmu. — Wiatr, kąpiel powietrzna, rzeczna, morska, drażnią skórę, a produkty tego stanu podrażnienia często nawet lekkiego zapalenia, działają ożywczo na organizm. Także i niektóre kąpiele lecznicze, naprzykład solankowe, mają ten sam mechanizm działania.

To też widzimy podczas kuracji kąpielowej często krótkotrwające zaostrzenie chronicznego stanu chorobowego, podobnie jak przy wstrzykiwaniach leczniczych obcego białka.

Jasnem jest zatem, że działanie słońca, wiatru, wody, nie może być dowolnie stosowane, lecz musi być kontrolowane i dozorowane.

Przejdźmy do szczegółowych wskazówek do wyjazdu. Bardzo racjonalne jest porozumienie się przed decyzją z lekarzem (zwłaszcza gdy dziecko już dłuższy czas nie było u lekarza), gdy nieraz się zdarza, że ujdzie uwagi matki jakaś niekorzystna zmiana u dziecka, która może wymagać specjalnej kuracji; a na to jest właśnie latem pora i sposobność, nie należy więc kierować się w wyborze miejsca tylko wygodą, namową znajomych, lub snobizmem.

Jeżeli lekarz uzna dziecko za zupełnie zdrowe, wtedy ma się pełną swobodę wyboru i wakazje można urządzić gdziekolwiek, wyzyskując wieś. Jednak pamiętając o poprzednich wywodach, będziemy dzieci poddawali kąpielom powietrznym, słonecznym i rzecznym, czy morskim, stopniowo i systematycznie. Zaczynamy obnażać je na przeciąg kilku minut i codzień dodając potrosze, dochodzimy do kilku kwadransów w słońcu, względnie 20—25 minut we wodzie. Na słońcu zawsze główka ochroniona, rok rocznie bowiem my, lekarze obserwujemy lżejsze i cięższe, czasem tragiczne, stopnie udaru słonecznego z powodu braku ochrony lub nadmiernej insolacji (słońcowania).

Jeżeli lekarz stwierdzi jakieś poważne schorzenie dziecka, przesyła je do odpowiedniego uzdrowiska, gdzie zwykle pod opieką lekarską odbywa się leczenie. I tak naprzykład dzieci z chorobami serca skierowuje się do kąpielisk kwaso—węglowych (Krynica, Żegiestów i t. d.), po chorobach stawów do siarczanych źródeł (Lubień, Swoszowice, Busk, Solec) lub solanek (Rabka, Iwonicz, Ciechocinek i t. d.).

Z gruźlicą płuc, zależnie od stadjum, w góry wysokie (Zakopane, Worochta i t. d.) do klimatu ciepłego (kraje południowe, u nas Zaleszczyki) lub suchych, piaszczystych i zalesionych okolic (Otwock, Rajcza i t. p.).

Nader wielką grupę pacjentów w tych samych zdrojowiskach stacjach klimatycznych stanowią dzieci, wprawdzie nie chore na jedno z wymienionych cierpień, ale takie, które stoją na pograniczu między zdrowymi a chorymi. Są to naprzykład dzieci:

1) takie, które swego czasu przeszły infekcję gruźliczą;
2) obarczone skazą wysiękową lub limfatyczną;
3) nerwowe.
4) rekonwalescenci;
5) dzieci „niejedzące".

Wszystkie te dzieci wymagają znacznej czujności i opieki, gdyż wtedy tylko mają szanse przejść do grupy dzieci zupełnie zdrowych, dlatego też słusznie wyjeżdża się z niemi do uzdrowisk. Tu znowuż trzeba przestrzec poważnie przed częstem zjawiskiem, że matki chętnie same ordynują takim dzieciom (niby zdrowym niby chorym) kurację, więc kąpiele, picie wód leczniczych, często w zupełnie fałszywy sposób. Lekarze zdrojowi dużo mogliby opowiedzieć znamiennych historyjek z tej dziedziny; cierpią na tem oczywiście mali pacjenci.

Przejdźmy w kilku słowach owych kilka grup z zastrzeżeniem, że nie są to reguły które można mechanicznie w każdym wypadku stosować:

Ad 1) Dzieci, które przeszły

gruźlicze zakażenie,

a obecnie są bez objawów, będziemy starali się nieco zahartować i uodpornić. Chętnie wyślemy je nad morze (w lecie morze Bałtyckie lub Północne, na wiosnę i jesień morza południowe (z następowym pobytem w górach) lub w góry 600—800 metrów ponad poziom morza. Dzieci, które przeszły gruźlicę gruczołów (szyjnych, koloocskrzelowych lub brzusznych) dobrze reagują na kąpiele solankowo—jodowe (Rabka, Iwonicz), lub morskie.

Ad 2) Dzieci ze

skazą wysiękową

chroniczne „pokrzywki" na skórze w najrozmaitszych formach, ze skazą limfatyczną — powiększenie gruczołów szyjnych, przerost migdałków — od dawna stanowią gros pacjentów w zdrojowiskach solankowych. Jeżeli objawy skórne znikły, a została tylko wrażliwość górnych dróg oddechowych, skłonność do ciągłych katarów, mogą te dzieci odnieść korzyść też z pobytu w górskim, ostrzejszym klimacie. Chętnie też dajemy im inhalacje (Ciechocinek, Reichenhall, Rabka i t. d.).

Dzieci po przebytych katarach dróg moczowych posyłamy do zdrojowisk, posiadających szczawy alkaliczne i ziemne (Truskawiec, Wildungen).

Ad 3) Dzieci

nerwowe i wątłe

zwykle niedobrze znoszą zbyt wielką zmianę klimatu i za silne bodźce. Zatem niechętnie poślemy je w wysokie góry lub nad morze, zaś dobre efekty osiągamy w okolicach o klimacie łagodnym i o niewielkich różnicach temperatury, nie bardzo na wiatr wystawionych, naprzykład w kotlinach podgórskich, 400—500 metrów nad poziomem morza, obfitujących w lasy szpilkowe (Szczawnica, Rabka, Bystra i liczne miejscowości na drodze od Kalwarji do Nowego Targu). Jako dodatkowy środek chętnie zalecamy letnie kąpiele z ekstraktami szpilkowymi, 15 minut trwające. Niewskazane są nacierania wilgotne, zwłaszcza u bardzo młodych i pobudliwych dzieci.

Ad 4) Niemal to samo odnieść można do

rekonwalescentów,

chyba, że przebyta choroba wymaga następowego specjalnego leczenia w zdrojowisku.

Ad 5) Na koniec grupa dzieci niejedzących, postrach matek, a często i lekarzy. Jeżeli dokładne badanie wykluczy chorobę jako tło tego braku apetytu (gruźlica, anemja, zaburzenia w trawieniu) to trzeba uznać niejedzenie za przejaw neuropatyczny, ująwszy rzecz nieco schematycznie — za świadomy lub podświadomy protest dziecka przeciw temu, co widzi w najbliższem otoczeniu, przeciw postępowaniu z niem, zbyt czułostkowem lub zbyt ostrem, — czasem za środek postawienia się w centrum zainteresowania całego domu. Zrozumiałe jest, że niewielki efekt u tych dzieci sprawia sam wyjazd jako taki, chyba że dziecko wchodzi przez to w jakieś milsze mu warunki życia. Racjonalnem jest usunięcie tych dzieci całkowicie ze zwykłego milieu, oddanie ich na kilka tygodni do pensjonatu lub na letnią kolonję. Tam często obserwujemy, że dziecko w otoczeniu rówieśników i podlegając pewnej dyscyplinie, traci swe nawyczki neuropatycznego i egocentrycznego indywiduum i ładnie się rozwija. Trzeba tylko żądać, aby takie kolonje czy pensjonaty były pod dozorem lekarskim i racjonalnem kierownictwem.

Na zakończenie kilka punktów do zapamiętania:

1) Dziecko (poza 100 procentowo zdrowem) powinno być na letnisku

conajmniej 6 tygodni.

Trzeba to z góry sobie powiedzieć i budżet tak ułożyć. W ogólności niespodzianki budżetowe często wywołują stan rozdrażnienia u matki, co i na dziecko fatalnie wpływa. Taki psychiczny nastrój nie jest wcale pożądany dla kuracji.

2) Należy porozumiewać się z miejscowym lekarzem, który zna lokalne warunki.

3) Zważać, by obce i nowe otoczenie nie naraziło dziecka na zakażenie gruźlicą.

4) Nie spodziewać się po zdrojowisku za wiele, bo jest ono wprawdzie bardzo wartościowym środkiem w walce o zdrowie, ale cudów dokazać nie może.

5) Nie zamęczać dzieci kuracją, nie tuczyć ich zbyt gwałtownie, nie prześladować ciągłymi nakazami. Wszelkie lecznicze zabiegi można przy dobrej woli podać dziecku w formie lekkiej i jako urozmaicenie, a nie jako karę.

WIADOMOŚCI Z KRAJU

List z Rzeszowa

Z żyd. szkoly ludowej. — Po wymiarze podatku przemysłowego. — Subwencja Gminy m. Rzeszowa dla pogorzelców Przeworska. - Ze sceny i estrady.

Rzeszów, 22 maja.

W tutejszej żydowskiej szkole ludowej odbyła się onegdaj wizytacja dokonana przez inspektora powiatowej Rady Szkolnej p. Mroza. Wizytacja wydała nadzwyczaj pomyślne wyniki, z tego powodu należy się pracowitemu zarządowi szkoły i sumiennemu gronu nauczycielskiemu szczere uznanie i podziękowanie. Stwierdziwszy odpowiedni i wysoce higjeniczny stan lokali szkolnych, podniósł zarazem p. inspektor Mróz, iż stan nauki i wychowania dzieci szkolnych jest bardzo dobry. Materjał naukowy (przez władze przepisany) został w zupełności wyczerpany, a po bezpośrednim zetknięciu się z dziećmi szkolnemi i osobistem egzaminowaniu we wszystkich trzech narazie istniejących klasach stwierdził wizytator, iż materjał naukowy został doskonale przez uczniów i uczenice opanowany. Skonstatował i zarazem z uznaniem podniósł, iż grono nauczycielskie dbając o narodowo- żydowskie wychowanie, kładzie również nie w mniejszym stopniu nacisk na wychowanie w duchu państwowym idące w kierunku stworzenia zdrowego typu Żyda- obywatela Rzplitej Polskiej. Ta opinja miarodajnego czynnika powinna zachęcić wśród ciężkich warunków pracujący zarząd do rozbudowy szkolnictwa żydowskiego w naszem mieście, tembardziej, że według zapewnień p. inspektora tutejsza szkoła żydowska uzyska w roku szk. 1930/31 prawo publiczności. Na tutejszem zaś społeczeństwie żydowskiem, któremu wychowanie w żydowskim duchu młodego pokolenia nie jest obojętne, ciąży obowiązek ciągłego i wydatnego popierania tej szkoły i jej rozbudowy. Przy tej sposobności należy wspomnieć o utworzonej bibljotece szkolnej, z której młodzież chętnie korzysta oraz o wielkiej ilości przyrządów wzgl. tzw. pomocy szkolnych stanowiących własność szkoły i przedstawiających wielką wartość pedagogiczną. Uwzględniając opinję inspektora, wyniki jednorocznej tylko pracy zarządu i grona nauczycielskiego, zadowolenie rodziców i dzieci oraz zainteresowanie ludności można być pewnym, iż byt szkoły będzie trwały.

Ostatni okres czasu stoi w naszem mieście (jak i w innych miastach) pod znakiem ciągłych ugód (niespowodowanych bynajmniej zgodnem współżyciem ludności) sądowych i pozasądowych zawieranych między dłużnikami i wierzycielami, konkursów, bankructw i likwidacyj niedawno dopiero pomyślnie prosperujących sklepów. Kupiec, który niedawno był „twardym" wierzycielem, stał się wkrótce potulnym dłużnikiem, straciwszy swój majątek na poprzednio w charakterze wierzyciela zawartych ugodach. Jest notorycznem i pewnikiem, iż kupcy i rzemieślnicy nie zarabiają obecnie na skromne utrzymanie, a bardzo wielu potajemnie wprost żebrze. O tem jednak, nie wie, czy też nie chce wiedzieć, względnie (jak miarodajne czynniki skarbowe się tłumaczą) jest źle poinformowany Urząd Skarbowy. Bardzo wielu kupcom podwyższono bowiem znacznie wymiar podatku przemysłowego, choć wszystko przemawiało za tem, by wymiary w stosunku do ubiegłego roku znacznie zniżyć. Tutejsze zjednoczone stowarzyszenia kupieckie i rękodzielnicze postanowiły wobec tego, rezygnując narazie z ostrzejszych kroków, zebrać dokładny informacyjny materjał wszystkich pokrzywdzonych tegorocznemi wymiarami celem gremjalnego przedstawienia tegoż Urzędowi Skarbowemu. Zarazem postanowiono odnieść się do wyższych Władz Skarbowych w razie, gdyby interwencja u tutejszych władz nie dała pozytywnego wyniku.

Również i tutejsi adwokaci odbyli specjalne zebranie poświęcone tegorocznym wymiarom podatku przemysłowego niezgodnym z rzeczywistymi obrotami osiągniętymi przez większość. Wobec tego uchwalono też obok indywidualnych odwołań odnieść się z odpowiednim memorjałem do skarbowej władzy wymiarowej.

Rada miejska uchwaliła na onegdajszem posiedzeniu bezzwrotną zapomogę dla pogorzelców Przeworska w kwocie 1,000 zł.

Dnia 20 bm. wystąpili w sali „Domu Ludowego" z bogatym programem pieśni żydowskich, skeczów i tańców znakomici artyści Ola Lilith, Ruth Rene, Tomaszewski i Godik, których grę i tańce rzęsiście oklaskiwano. Na życzenie publiczności odbył się drugi występ ze zmienionym programem nazajutrz, a część dochodu [illegible] na pogorzelców Przeworska.

Onegdaj bawił w Rzeszowie 11-letni kantor z Krakowa Izak Tilles z w. Josele Rosenblatt II, który poza udziałem w nabożeństwach w bożnicach, gdzie odprawiał różne modły, wystąpił w sali szpitala żydowskiego, a jego śpiewy zostały przyjęte przez publiczność ze szczerem uznaniem. Małoletni śpiewak wykazał niezwykły talent.

Rad.

List z Sanoka

Z kroniki żałobnej. — Akcja „Wiza" dla Keren Kajemeth.

Kilka dni temu zmarł powszechnie ceniony obywatel naszego miasta, długoletni członek Org. sjonistycznej bł. p. Teodor Schildkraut. Cześć Jego pamięci! Pozostałej rodzinie, której członkowie stoją na czele naszego ruchu narodowego, towarzyszy ogólne współczucie.

Tutejszy oddział org. Wiza urządził z okazji „Lag b'omer" ubiegłej soboty w pięknie udekorowanej sali stow. Sjon. akademję z urozmaiconym programem. Po zagajeniu przewodniczącej p. Drowej Ramerowej, wygłosił piękny pod względem formy i treści referat, serdecznie witany tow. Dr. Ludwik Oberländer z Jasła. Część muzykalnowokalna, wykonana przez pp. Schachnerową i Unterrichtównę, stała na prawdziwie artystycznym poziomie. Poszczególne części ich programu przyjmowano entuzjastycznemi oklaskami. Również deklamacje p. Laudesmanówny w języku hebrajskim i polskim publiczność przyjęła z aplauzem. Wieczór ten, pod każdym względem udany, pozostawił na licznie zebranej publiczności bardzo miłe wrażenie.

Ubiegłej niedzieli odbyło się przedstawienie dla dzieci, z bardzo bogatym i obfitującym w pomysły programem. Piękne przemówienie okolicznościowe wygłosiła p. S. Unterrichtówna. Dzięki niestrudzonej pracy i reżyserji p. Drowej Weinrebowej, dzieci wraz z rodzicami spędziły bardzo miłe kilka godzin. Dochód obydwu imprez jest przeznaczony dla Funduszu Narodowego. Akcja ta zostanie zakończona zbiórką uliczną, w której wezmą udział wszystkie członkinie wydziału Wizy.

(Elem).

DOM ZDROWIA DLA OCIEMNIAŁYCH ŻOŁNIERZY W ZAKOPANEM

W niedzielę 25 bm. odbędzie się w Zakopanem uroczystość otwarcia „Domu Zdrowia" Związku Stowarzyszeń Ociemniałych Żołnierzy R. P. Protektorat nad uroczystością objął prezes Banku Gospodarstwa Krajowego gen. Roman Górecki. W uroczystości wezmą udział przedstawiciele władz, oraz delegaci organizacyj b. wojskowych, inwalidów itd. z całej Polski.

PRZYKRE ECHA ZJAZDU HYDROLOGICZNEGO

Uczestnicy odbytej w tych dniach konferencji hydrologicznej państw bałtyckich w Warszawie, a mianowicie delegaci Niemiec, Szwecji, Danji, Łotwy, Finlandji, Estonji, oraz delegat gdański i sowiecki, zwiedzając w dniu specjalnie poświęconym na zwiedzenie osobliwości stolicy, udali się między innemi na zwiedzenie Wilanowa.

Ponieważ w dniu tym padał deszcz, goście zagraniczni, którzy przybyli do Wilanowa autokarem Touring Klubu, do pałacu wilanowskiego nie wpuszczono, pozwalając im jedynie obejrzeć park i pałac z zewnątrz. Dało to powód do cierpkich, lecz słusznych uwag ze strony gości zagranicznych, zresztą pełnych entuzjazmu dla gościnności polskiej.

Dziwnem się wydaje, że administracja pałacu wilanowskiego nie posiada na wszelki wypadek sandałów dla zwiedzających, a już conajmniej niezrozumiałe jest, dlaczego dla gości zagranicznych nie zrobiono wyjątku i nie dostarczono im szczotek lub tp. do oczyszczenia obuwia.

OLBRZYMIA BURZA W NOWOGRODZKIEM

Teren gminy Doroskiej w powiecie baranowickim został we środę nawiedzony straszną klęską żywiołów. Około godz. 6 wieczorem niebo pokryło się ciemnemi chmurami i rozszalała się burza, w czasie której spadł grad wielkości kurzych jaj. Zasiewy zostały zniszczone. Uległy również zupełnemu zniszczeniu sady owocowe. Poczem nastąpiło oberwanie się chmury i straszna ulewa. Wody na polach sięgały po pas. Najsilniej ucierpiały majątki Forjanów, Korzeniówka i Teofile oraz wsie Kowale, Kregle, Prączaki, Pszki, Nowosiółki i Podlesie. Niezależnie od powyższej katastrofy sygnalizują, że burza połączona z gradobiciem przeszła również nad powiatem stołpeckim, gdzie również wyrządziła poważne szkody. Również burza przeszła nad powiatem nowogródzkim, nie wyrządzając na szczęście żadnych szkód. Starosta powiatu baranowickiego, najwięcej poszkodowanego wskutek gradobicia, zwrócił się do rządu w sprawie przyznania dla ludności dotkniętej klęską żywiołową zapomóg w sumie 200 tys. zł na doraźną pomoc.

NIEZWYKŁY WYPADEK

Ze Lwowa donosi PAT: Onegdaj w mieszkaniu niejakiej Sontagowej przy ul. Owocowej miał miejsce niezwykły wypadek. Oto na tle kłótni w sprawach finansowych 36-letni syn Sontagowej, Maurycy, postrzelił miał z rewolweru swego brata, 22-letniego Zygmunta. Domownicy, nie zawiadamiając władz, wezwali pogotowie ratunkowe i przewieźli go do szpitala. Policja wszczęła jednak dochodzenie, na których Maurycy Sontag twierdził, iż zaszedł tu wypadek nieostrożnego obchodzenia się z bronią. Również ranny Zygmunt Sontag, który ma przestrzelone płuco, twierdził, iż postrzelił się sam. Natomiast służba zeznała, iż widziała, jak Maurycy strzelił do swego brata. Dochodzenie w toku.

TRAGICZNY POŁÓW RYB

Śmierć rybaka, czółno rozerwane przez granat.

Niezwykle tragiczny wypadek przy połowie ryb wydarzył się onegdaj w Ostromecku pod Bydgoszczą.

Zamieszkały tam 30-letni Wiórowski udał się wraz z bawiącym w Ostromecku na urlopie saperem Raszeją na połów ryb na Wisłę. Kiedy obaj znajdowali się na czółnie, Raszeja wydobył granat ręczny celem ogłuszenia ryb i ułatwienia sobie w ten sposób połowu. Granat jednak eksplodował tak nieszczęśliwie, że czółno zostało rozerwane na dwie części. Śmiertelnie ranny Wiórowski wpadł do rzeki, miał jednak na tyle siły, że zdołał dopłynąć do brzegu, gdzie skonał. Raszeja, który nie odniósł żadnego szwanku i dopłynął do brzegu, został aresztowany.

SAMOCHÓD WPADŁ DO MIESZKANIA

Z Warszawy donoszą: U. Towarową od Chłodnej w kierunku Al. Jerozolimskiej jechał onegdaj z niezmierną szybkością po szynach tramwajowych samochód ciężarowy marki „Packard", prowadzony przez kierowcę Adama Czerwiakowskiego, należący do Sp. Akc. „Tłocznia".

Przed domem 44/46, kierowca chcąc uniknąć zderzenia z wozem, skręcił w lewo, wjechał na „kocie łby", przyczem kierownica wymknęła mu się z ręki.

Wtedy samochód wjechał na chodnik i z całą siłą uderzył w drewnianą ścianę jednopiętrowego domu, wyłamał ją i przód samochodu na kilkanaście centymetrów wjechał do mieszkania Jadwigi Kowalczykowej. Wskutek tego wypadku zostały uszkodzone dwa łóżka i wyłamany filong w drzwiach, prowadzących z podwórza do pokoju. Na jednem z łóżek leżała chora córka właścicielki mieszkania, która wyszła bez szwanku. Nadto zostało uszkodzone okno i zniszczony obraz. Na samochodzie tym jechało 2-ch robotników: Wacław John i Stanisław Majdecki, którzy ulegli poranieniu twarzy i głowy. Kierowca wyszedł bez szwanku. Przy samochodzie kierownica i hamulce dobre, jedynie uszkodzony motor. Na miejsce wypadku policja wezwała samochód ciężarowy, który wyciągnął uszkodzony. Kierowca wyjeżdżając z garażu wyczuwał jakiś defekt w silniku i to prawdopodobnie było przyczyną wypadku. Właścicielka mieszkania oraz właściciel domu obliczają straty na sumę około 2.000 zł. Pokryje je firma „Tłocznia".

EGZOTYCZNI ZBIEGOWIE W POZNANIU

Przed paru dniami z poznańskiego ogrodu zoologicznego uciekło 5 flamingów, z których cztery opadło na pobliskim cmentarzu i tam je schwytano. Piąty uleciał daleko, tak że przez kilka dni zdawało się, iż przepadł. Obecnie nadeszła wiadomość ze Zbąszynia, że flaming opadł tam w okolicy nad jeziorami, a dotychczasowe próby ujęcia go nie udały się. Dyrekcja zarządu ogrodu zoologicznego wysłała na miejsce specjalnego instruktora, który ma zająć się schwytaniem zbiega.

NAPAD RABUNKOWY W ZAKOPANEM

W nocy na 22 bm. około godz. 1-szej nieznani narazie sprawcy po uprzedniem oddaniu dwóch strzałów rewolwerowych wtargnęli przez okno do mieszkania Ewy Gryczkowej zam. w Zakopanem na Ustupiu. Po przeszukaniu mieszkania zabrali tylko portmonetkę z kwotą około 15 zł, poczem zbiegli. Strzały nikomu nie wyrządziły krzywdy. Sprawcy na miejscu pozostawili ślady oraz laskę. Dochodzenie wdrożyła policja.

GŁOS KOBIETY ŻYDOWSKIEJ

ORGAN ZRZESZENIA KOBIET ŻYDOWSKICH MAŁOPOLSKI ZACHODNIEJ i ŚLĄSKA (W. I. Z. O.)

Nr. 48 WYCHODZI CO DRUGI TYDZIEŃ Nr. 48

Jeszcze o kulturze i kobiecie dzisiejszej

Nawiązując do artykułu p R. Mahlerowej w poprzednim numerze „Głosu Kobiety Żydowskiej" pt. „Kobieta a kultura dzisiejsza", pozwalam sobie zabrać głos i wypowiedzieć parę myśli na temat dzisiejszej kultury i na jej tle rozwijającej się kobiety. Już określenie kultury i życia dzisiejszego jako tła, na którem rozwija isę jednostka — nietylko mężczyzna ale i kobieta, ułatwia zajęcie stanowiska pozytywnego wobec problemu ukształtowania się psychiki i życia zewnętrznego dzisiejszej kobiety. Nie człowiek tworzy epokę lecz odwrotnie się dzieje, epoka tworzy człowieka. Rozwój historyczny ludzkości przechodzi fazy, etapy w których różne czynniki, prądy i siły twórcze wyciskają swe stygmaty na formach życia, tworząc obraz i charakter kultury danej epoki Rozwojowi podlega wszystko, tak w przyrodzie jak i w historji, a więc i formy współżycia społecznego, rodzinnego i nie na końcu życia indywidualnego.

Wtym pochodzie naprzód są epoki załamywania się, upadku sił duchowych i fizycznych, degeneracyj, po których następuje podźwignięcie i odbudowa. — Któż potrafi zaprzeczyć, że stulecia minione hołdowały więcej sztukom, rozwojowi myśli filozoficznej i pierwiastka uczuciowego, niż nasze czasy.

Stwierdzając zastój w wewnętrznem życiu nowego pokolenia, który to zastój objawia się przedewszystkiem w mniejszem zamiłowaniu do czytania i wgłębienia się w dzieła sztuki — musimy sięgnąć do przyczyn tego zastoju, któremi są między innemi: Przeładowanie umysłu znacznym dorobkiem wiedzy w ostatnich dziesiątkach lat, wyczerpanie nerwów tem właśnie przeładowieniem epoki poprzedniej, to zaś wywołało u dzisiejszych reakcję tj. odwrócenie się od książki i od własnej myśli, a zwrot ku naturze, ku słońcu i igraszce sportu.

A kobieta dzisiejsza?

Pokrzywdzoną byłaby w ocenie jej wartości, gdybyśmy nie podkreślili jej imponujących zdobyczy duchowych i moralnych w walce o swą indywidualność Kobieta czasów nowych tak pogłębiła i powiększyła swą wartość jako człowiek i jako kobieta w stosunku do znaczenia jej w całej przeszłości ludzkości, że wszelkie porównania kobiety przeszłości z kobietą dzisiejszą muszą wyjść na korzyść tej ostatniej.

Napewno bardziej zaciszne swojskie, sielskie i anielskie było życie dawnych kobiet. Było nawet bardzo pracowite i musiało niem być, skoro wiele gałęzi przemysłu uprawianych było w domu i to przeważnie przez ręce kobiece Ale czasy się zmieniły, nie można pracy fabryk i warsztatów przenieść z powrotem do ciasnych ram robót i robótek ręcznych wykonywanych w wesołem kółku domowem z piosenką na ustach A jakże zakląć całe życie publiczne z powrotem w ramy cichego życia rodzinnego, a sale odczytowe, kluby, kasyna i kawiarnie wtłoczyć napowrót w salony XVIII i XIX wieku.

Salon, to królestwo kobiety wykształconej, uduchowionej, minionej doby, stał się dla niej za ciasnym. Podążyła za mężczyzną do sali odczytowej uniwersytetu i cóż dziwnego, że dziś lekarki pracujące w szpitalu, profesorki w gimnazjum, urzędniczki w biurze, przebywając przeważnie poza domem, spotykają się po pracy ze znajomymi, znowuż nie w domu lecz w klubie czy związku lub w kawiarni? Na zarzut czyniony kobiecie dzisiejszej, że zanadto hołduje modzie często na koszt innych potrzeb życiowych czy też duchowych możnaby różne przytoczyć przykłady odwiecznej skłonności kobiety do stroju, która to skłonność jest tylko probierzem jej kobiecości. Wykopaliska wynoszą na światło dzienne jakoweś korale, blaszki, pierścienie i naramienniki, naiwne wytwory „mody" pramatek naszych z przed lat tysięcy Cóż to jest innego, jak dążenie do podobania się, do piękna zewnętrznego, tak pierwotne — jak miłość?! Niemniej **dbałe o swój wygląd były kobiety ubiegłych stuleci**; nie byłaż toaleta jednym z głównych wątków ich życia, upływającego w ramach o tyle ciaśniejszych od szerokiej widowni życia kobiety współczesnej? A nie winą czy zasługą to kobiety jest, że bogactwo materjału, form i środków upiększających uczyniło ją wybredną, może cokolwiek rozrzutną, ale jakże wytworną, subtelną, artystyczną w stroju i pielęgnowaniu swej powierzchowności Nie jej to winą, czy zasługą, ile raczej rozwoju techniki i przemysłu Jakże tu nakazać im „stój"! Dotąd, a nie dalej! Oczywista, że nie możemy z naszemi sukniami tak postępować, jak to czyniła imć pani Kochanowska w Czarnolesiu wietrząc od czasu do czasu swe suknie z ciężkich sporządzone materjałów i chowając je z powrotem do wielkiej skrzyni, które razem z sukniami po matce odziedziczyła i które znów w spóściźnie zostawiała swoim córkom — Jednakże może należy się nam raczej radować, aniżeli biadać z objawu niezmienności natury kobiecej? **W swem dążeniu do umężczyźnienia się kobieta dzisiejsza niezatraciła bynajmniej swej troski o swą powierzchowność i to właśnie ratuje „das ewig Weibliche" od zagłady** Ale czy znów tak jest powierzchowną, mało skoncentrowaną, bezczynnie byle czem zabijającą czas i nic dla społeczeństwa nie robiącą? A czy filantropja zataczająca tak szerokie koła działalności jak nigdy przedtem nie jest jej dziełem? Kobieta w pracy społecznej i duchowej pierwsze dopiero rzec można stawia kroki; nieliczne może narazie pracownice o wyraźnej i zdecydowanej indywidualności pociągają za sobą szeregi pogrążonych w sennej indolencji siostrzyc, ale sen ten niedługo już trwać będzie. **Wszystko bowiem idzie naprzód a więc i kobieta poprzez różne etapy swego i swojemu rodzajowi właściwego rozwoju. A powstrzymać i zmienić kierunek tego rozwoju nie w naszej jest mocy.** Musiałaby to być siła, która byłaby zdolna powstrzymać ziemię w jej krążeniu dookoła słońca lub czas w jego ciągłym pędzie naprzód.

Dorota Steinowa.

Wiadomości z Palestyny

FARMA DZIEWCZĄT W NESS ZIONAH. Na wiosnę b. r. ukończono uprawę 50-ciu dunamów drzew pomarańczowych i pięciu dunamów bananów. Nawodnienie przeprowadzone przez rząd wspólnie z Keren Kajemet jest już ukończone i zaczyna obecnie funkcjonować. Wkrótce rozpoczną się też prace około budowy drogi, łączącej osiedle z główną szosą.

ŻŁOBEK DZIENNY W JEROZOLIMIE. Z początkiem kwietnia otwarty został przez Histadruth Naszim w zakładzie Natana Straussa żłóbek dzienny. Jest to pierwsza tego rodzaju instytucja w Jerozolimie, — a potrzeba takiej instytucji była już oddawna paląca.

NOWY DOM DZIECIĘCY W TALPIOTH KOŁO JEROZOLIMY. Poświęcenie nowego domu dla niemowląt w Talpioth odbyło się dnia 17 kwietnia przy licznym udziale zaproszonych gości. Imieniem Histadruth Naszim przemawiała p. Hanna Helena Thon, imieniem WIZO p. Róża Ginsberg, a p. Helen Kagan imieniem Waad domu dziecięcego. Uroczystość, która odbyła się w ogrodzie nowego domu dziecięcego, miała podniosły i wzruszający charakter.

Ze świata kobiecego

KOBIETA W URZĘDACH MIEJSKICH WIEDNIA Interesujące dane o poważnym udziale kobiet w służbie miejskiej we Wiedniu przytacza biuletyn C. I. F. Stanowiska kierownicze w dziecięcym szpitalu miejskim, w opiece nad niemowlętami i macierzyństwem zajmują kobiety; na czele szkoły pielęgniarstwa stoi kobieta. Ogółem w wydziale opieki nad dziećmi zatrudnionych jest 272 kobiet, w wydziale higjeny — 545 higjenistek, 1.419 pielęgniarek, 120 wychowawczyń, 433 instruktorek. Nadto połowę ogólnej ilości lekarzy chorób dziecięcych stanowią kobiety, na 26 miejskich dentystów jest 15 dentystek, a na 51 lekarzy szkolnych — kobiet 21.

JAK DAWNO ISTNIEJĄ LEKARKI? Fachowe czasopisma włoskie poświęciły artykuł działalności kobiet na polu medycznem i przytoczyły, iż najdawniejsze ślady o lekarkach pozostały w Grecji. Napisy na pomnikach w Azji Mniejszej z pierwszego okresu ery chrześcijańskiej wspominają o doktorkach. W Rzymie znane były kobiety—lekarze Scantia Redempta oraz Antiachia z Tios.

OBYWATELSTWO KOBIETY ZAMĘŻNEJ. Na kongresie w Hadze przedmiotem obrad była między innemi sprawa obywatelstwa kobiety zamężnej. — Przyjęto następującą rezolucję: Żądajmy, aby każda kobieta zamężna lub niezamężna miała takie samo prawo zachowania lub wyboru obywatelstwa, jak mężczyzna.

Zabawa wiosenna dla dzieci!

Staraniem org. WIZO w Krakowie odbędzie się w niedzielę dn. 25 bm. zabawa dla dzieci połączona z podwieczorkiem. **Zabawa odbędzie się w pięknie urządzonym parku Instytutu Wychowania pozaszkolnego dyr. Spierera na Krzemionkach (Podgórze).** Liczne niespodzianki, atrakcje i smaczny podwieczorek urozmaicą tę miłą imprezę. Początek o godz. 3-ciej popołudniu Wejście z **rynku podgórskiego przez ul. Zamojskiego.**

Zjazd grup federacji W.I.Z.O.

dla zachodniej Małopolski i Śląska

W ubiegłą niedzielę odbył się w Krakowie Zjazd grup federacji WIZO dla Zachodniej Małopolski i Śląska, przy licznym udziale delegatek z prowincji i członkiń grupy krakowskiej. Obrady, trwające z niewyczerpanem ożywieniem od godz. 3-ciej do 10-tej wieczorem, zajmowały się w szeregu interesujących referatów, sprawozdań i w dyskusji całokształtem pracy federacji WIZO dla Zachodniej Małopolski i Śląska i to zarówno z punktu widzenia ogólnej sytuacji politycznej i gospodarczej w Palestynie i związanych z tą sytuacją potrzeb i wymagań chwili obecnej, jak też z punktu widzenia lokalnych zadań i wytycznych pracy federacji. — **Drogi gość z Palestyny, p. Tamar Buchstabowa,** wniosła na zebranie przez swą obecność i przez swe piękne przemówienie bezpośredniość palestyńską, pod której znakiem stał także i kierunek obrad.

Po przywitaniu i zagajeniu Zjazdu przez przewodniczącą Zjazdu **p. Zimmermanowa,** sekretarka Centrali Krakowskiej WIZO, p. Aptowa, w wyczerpującem sprawozdaniu daje obraz pracy z ostatnich miesięcy: Rozrost federacji WIZO z Zachodniej Małopolski i Śląska był w ostatnich miesiącach ogromny. W okresie werbunkowym liczba członkiń w Krakowie wzrosła z 400-tu do 680-ciu. Jest to sukces zarówno materjalny, jak moralny, — okazuje się bowiem, że kobiety pociągnięte programem WIZO, jako też naszemi metodami pracy, samorzutnie i chętnie się do nas garną. **Mamy obecnie 23 dobrze pracujących grup na prowincji z liczbą 1700 członkiń.** W październiku ub. roku zorganizowała się grupa dziewcząt t. zw. „Młode WIZO" która pracuje bardzo wydatnie, a liczy obecnie około 100 członkiń. **Na konferencji w Warszawie,** gdzie federację naszą zastępowały pp. Zimmermanowa i Rostowa, **utworzono Radę Naczelną,** która zbiera się co cztery miesiące kolejno w Warszawie, Krakowie i Lwowie. Wszystkie trzy federacje polskie mają zupełną autonomję: — wspólna linja obowiązuje w sprawach kulturalnych, propagandy i reprezentacji na zewnątrz. **Kontyngent naszej federacji, podwyższony z 200 funtów szterl. do 600 funtów szt.,** płacimy regularnie i w oznaczonym terminie Członkinie nasze brały żywy udział w akcji Keren Hajesod pod kierunkiem p. Leiba Jaffego i stale pracują żywo i ofiarnie dla Keren Kajemet. Dano wyjeżdżającym chalucom dwukrotnie subwencję w kwocie 100 i 50 dolarów. Praca kulturalna odbywała się przez stale prowadzone kursa języka hebrajskiego seminarja literatury hebrajskiej i żydowskiej, odczyty licznie frekwentowane, czytelnię czasopism dodatek do „Nowego Dziennika": „Głos kobiety żydowskiej". Praca społeczna rozwi-

jała się doskonale pod kierunkiem p. Mahlerowej, która przez stworzenie kursów dla wychowawczyń domowych otwarła kobiecie żydowskiej nową placówkę produktywnej i pięknej pracy. Biuro pośrednictwa pracy wykazało dużą sprawność i ruchliwość. Urządzono dwie imprezy: doroczny, mający już chlubną tradycję dancing—bar i poranek dla dzieci. Obie imprezy udały się doskonale. Naogół stwierdzić należy że z wciąż rosnącemi agendami i nowemi zadaniami rośnie zapał do pracy.

P. Dr. Stillerowa składa sprawozdanie komisji prowincjonalnej Centrali krakowskiej, która to komisja wykazuje ogromny wzrost agend.

Delegatki z prowincji, pp. **Riesserowa z Chrzanowa, Kohanowa z Rzeszowa, Landau z Żywca, Marguliesowa z Jasła, Piwokowa z Zakopanego, Bienenstokówna z Tarnowa** w sprawozdaniach z poszczególnych miast opowiadają o żmudnym sezonie zimowym pracy, przeważnie wykazując się bardzo dodatniemi rezultatami.

Po dyskusji nad sprawozdaniami i po krótkiej przerwie, podczas której uczestniczki Zjazdu podejmowane są skromną herbatką, wygłasza piękny i treściwy referat **p. Zimmermanowa.** W krótkiem, lecz przejrzyście przedstawionem resume sytuacji politycznej w sjonizmie wykazuje referentka, że groźna i naprężona sytuacja polityczna, wywołana ostatniemi zarządzeniami Anglji, neutralizuje się w pewnej mierze znacznie polepszoną sytuacją gospodarczą w Palestynie. Zarówno sytuacja zaprawdę nie różowa w politycznym sjonizmie, jako też położenie gospodarcze braci naszych w Erec wymaga coraz bardziej intenzywnej coraz ofiarniejszej pracy. Kobiety, zrzeszone w organizacji WIZO, zespolić powinny wszystkie siły, aby nieść pomoc i wiarę w społeczeństwo żydowskie. (Oklaski).

Referat p. **Weissberżanki** z „Młodego WIZO" wygłoszony z młodzieńczą werwą i pełen młodzieńczego idealizmu, szkicuje powstanie, drogi pracy i cele grupy dziewcząt, zorganizowanych w „Młodem WIZO".

P. Silbersteinowa w referacie swym kreśli szczegółowy plan pracy na najbliższe miesiące, uwzględniając przytem zarówno zakres pracy, mającej — przynieść fundusze, jak też pracy kulturalnej.

P. Tamar Buchstabowa w przemówieniu swem wzywa kobiety, zorganizowane w WIZO, do dalszej ofiarnej pracy, a w szczególności do zajęcia się aktualną obecnie akcją wpisów do złotej księgi Balfoura.

Dyskusja, w której udział biorą pp. Riesserowa, Bienenstokówna, Stillerowa, Kohnowa, Silbersteinowa i Zimmermanowa, zajmuje się kwestjami podkreślenia sjonistycznego stanowiska kobiet z federacyi polskich WIZO na kongresie ogólno światowym WIZO, sprawą organizacji i planu pracy „Młodego WIZO", sprawami propagandy, objazdów, pracą dla funduszów palestyńskich i wielu innych.

Po zakończeniu dyskusji z powodu spóźnionej pory, p. Zimmermanowa żegna zebranych, wzywając kobiety, pracujące w WIZO do wytrwania na ciężkiem nieraz stanowisku. **Chwile przełomowe żądają wyjątkowych wysiłków, — a wysiłkiem tym spotęgowana i wzmożona praca** kobiet żydowskich w służbie idei naszej — naszej Ojczyzny.

E. S.

REZOLUCJE.

Zjazd uchwalił następujące rezolucje:

1) Zjazd grup WIZO dla Zachodniej Małopolski i Śląska uchwala w myśl dyrektywy Centrali londyńskiej cztery wpisy do Złotej Księgi Balfoura.

2) Zjazd uchwala w układach z grupami neutralnemi w WIZO stać na straży sjonistycznego programu WIZO.

3) Zjazd poleca Radzie Naczelnej uchwalenie stałego kontyngentu rocznego WIZO dla funduszu Keren Kajemet.

4) Zjazd wzywa Egzekutywę, by w najbliższym czasie wypracowała memorjał, regulujący stosunek „Młodego WIZO" do organizacji WIZO w duchu ściślejszego związania.

5) Zjazd uchwala założenie bibljoteki wędrownej WIZO.

Artykuły (krótkie), korespondencje, zapytania, nadsyłać prosimy wprost do redakcji „Głosu Kobiety Żydowskiej", Kraków, ul. Gołębia 3, Elza Silbersteinowa.

Zamknięcie „Głosu Kobiety Żydowskiej"

Co podobało się naszym ojcom i matkom?

Kilka wspomnień z niedalekiej przeszłości

Możnaby na to właściwie odpowiedzieć w dwóch — trzech zdaniach. Ojcowie: tzw. „Variete", chanconistki w osobliwych, niby-to „wyuzdanych" niemoralnych i na nasze dzisiejsze pojęcia: niekoniecznie ładnych, a tem mniej smacznych kostjumach. Bo jakżeż inaczej mówić i myśle o tych mocno — wysznurowanych, zasznurowanych i przysznurowanych sukniach z trenami, o tych bufiastych rękawach, pokaźnych biustach i straszliwych kapeluszach, powykręcanych, olbrzymich, pierzastych, ukwieconych. Najbardziej już „skrajne", a być może o wiele bardziej pornograficzne, niż dzisiejsze były kostjumy owych uroczych przedwojennych subretek, w pantoflach, na półmetrowych obcasach, w jakichś kąpielowych trykotach poprzewiązywanych mnóstwem jakichś okropnych, chciałoby się powiedzieć: obrzydliwych kokard. Albo te gąszcza koronek, ta konieczność sznurówek wszelkiego rodzaju. Tak, ojcom naszym podobały się operetki z takiemi subretkami, kabarety z takiemi pieśniarkami, wdzięczącemi się i umizgającemi do równie powiedzmy: osobliwie ubranych mężczyzn, w jakichś anglezach, „jaskółkach" itd.

Nieinaczej wyglądały przedwojenne tancerki, a nawet poskromicielki i subretki po cyrkach, gdzie popisywały się artystki a la Madame Reinette na rowerach, welocypedach, ubrane tylko w symbol ówczesnej epoki: s z n u r ó w k i zakończone koronkami. Niemniejszą popularnością cieszyły się najrozmaitsze kapele damskie. Tak np. orkiestra — dęta kobiet i inne sentymentalne „szlagiery". Im więcej było szelestu jedwabnych szat, halek, itd., tem „przebój miał pewniejsze powodzenie. Najsympatyczniejszym jednak z tego wszystkiego był jeszcze ów znany zwłaszcza w Wiedniu typ „süsses Mädel"!

Trudno: smak czasu. A panie? Matki nasze lubiły przedewszystkiem cygańskie orkiestry, węgierskie kapele, wygrywające czardasza i salonowe orkiestry, upajające „czarem walca". Jeśli o tańcach mowa, to przyznać trzeba, że w dystyngowanem towarzystwie mile widziany był również figuralny „kadryl". Co poza tem lubiły przedwojenne panie, to: strusie pióra, takież wachlarze, samnasam w ogrodowej altanie, pobyt na Lido, albo w Grado, a przynajmniej w — Kołobrzegu, przyczem specjalnego omówienia wymagałyby ówczesne stroje kąpielowe, z pewnością dłuższe, więcej pozapinane, niż dzisiejsze stroje wizytowe, czy spacerowe. Jeśli przynajmniej były obcisłe, to uwydatniały okrągłe kształty, czasem zbyt okrągłe i rozlane. Lubiły jeszcze: parasolki przed słońcem, cerę białą, jak śmietana, długie włosy, szeleszczące koronki i sentymentalne przygody.

Tak bywało niedawno jeszcze, przed wojną, która stała się doprawdy słupem granicznym i w tej dziedzinie. W związku z tem przyznać też trzeba, że bunt i protest przeciw tym przedwojennym upodobaniom nurtował społeczeństwo i jego malkontentów już przed wojną, bo taka rewolucja, nie byłaby do pomyślenia, gdyby sprawa nie była kiełkowała już przedtem i gdyby, jak się to mówi: nie wisiała była w powietrzu. Istotnie „wisiała w powietrzu", a nakreślone tu przez nas wspomnienie niedawnej przeszłości było do ostatka przed wojną najrzeczywistszą rzeczywistością jeszcze głównie tylko w dość pod tym względem wtedy konserwatywnym w stolicach państw centralnych, które wogóle w porównaniu np. z Francją były zawsze trochę ociężałe, dworskie, tanio sentymentalne i zacofane. Grunt pod nowe kierunki i upodobania i w tym względzie przygotowywał się też zwłaszcza w Paryżu.

Nie wszystkie zresztą przedwojenne upodobania były znów tak śmieszne i wedle dzisiejszych pojęć dość nudne i banalne. Bo prócz wymienionych „gustów" były i upodobania inne i bardziej chwalebne: przedwojenna publiczność lubiła bowiem także: teatralne premjery, prawdziwą muzykę, wartościowe książki. Ludzie przedwojenni żyli w sposób bardziej skupiony i częstokroć więcej wewnętrzny, bardziej twórczy i pracowity. Nie śpieszyli się tak, jak dziś, ale wszystko robili przeważnie gruntowniej i solidniej i w sposób bardziej trwały i zrównoważony.

Każdej zresztą epoce zdaje się, jakoby właśnie o n a była tą rewolucyjną, tą pionierską, tą bardziej wartościową. I taka świadomość, a raczej ułuda, umożliwia właśnie, umila życie i czyni je znośniejszem, ciekawszem, bogatszem. Tak, darmo to i trudno! Dziś wydaje nam się ta ubiegła epoka taka daleka i taka dziwna, tak nieraz śmieszna i wsteczna! Nasza zaś wydaje się praktyczniejsza, dzielniejsza nawet i — wygodniejsza, rozsądniejsza. Bo czyż nie wygodniejsze i rozsądniejsze są np. krótkie suknie, krótkie włosy, sporty, sportowe mody, teatry rewjowe, kino-teatry i o wiele sensacyjniejsze sensacje, niż wszystkie te koronki, długie suknie, długie włosy, te ówczesne „nadscenki" z ówczesnemi przebojami, w rodzaju: „Krakowski ja fiakier" (przeróbka zresztą z wiedeńskiego szlagiera), „Bo dla inteligenta", czy „Studencikiem jestem ja", albo „Gdy nocne zapłoną latarnie", „Sorrento", i wszystkie te inne sentymentalne i niesentymentalne „Krowoderskie zuchy", albo takie „kuplety", (jak się to wtedy nazywało, jak:

Na ulicy Wielopole
Uciekł osioł z wózkiem —
Z wyższem wykształceniem,
Z językiem francuskiem"...

Bo takie łączenie skrawków ogłoszeń na parkanach, było już chyba szczytem wyrafinowania ówczesnych monologistów i kuplecistów, nie zależnie w jakim kraju i języku...

O. P.

Wspomnienia o Marku Twainie

Dwadzieścia lat minęło właśnie od zgonu wielkiego humorysty amerykańskiego, Marka Twaina, wobec czego odżyły znów na łamach prasy amerykańskiej wspomnienia o nim, jego żarty i cięte nieraz słówka.

Na pewnym bankiecie Marek Twain siedział pomiędzy dwoma wielkimi przemysłowcami amerykańskimi i, jak zwykle, sypał żartami, jak z rękawa. Jeden z jego sąsiadów, magnat naftowy, śmiał się do łez z tych żartów i wkońcu wyjmując z kieszeni chustkę dla otarcia oczu, zawołał:

— Doprawdy, panie Twain, pan jest bardzo zabawny!

Na to Twain odparł natychmiast:

— Są jednak rzeczy daleko zabawniejsze!

— Cóż takiego? — spytał magnat.

— Oto — rzekł spokojnie humorysta — gdy król naftowy sięga do własnej kieszeni.

Przykładem, charakteryzującym rodzaj humoru Marka Twaina, jest opowiadanie **jego o pękniętym kameleonie.**

— Miałem — opowiadał — pewnego razu wspaniałego kameleona, którego pokazywaniem sprawiałem wielką przyjemność przyjaciołom, gdy bowiem sadzałem stworzenie na rozpostartą chustkę żółtą, to nadymało się natychmiast i zmieniało swą barwę szarą na żółtą. Gdy stawiałem kameleona na chustkę czerwoną — stawał się zaraz czerwony, a na zielonej — zielony.

Pewnego dnia wróciłem późno do domu i zastałem gospodynię moją, płaczącą gorącemi łzami.

— Co się pani stało, panno Baxter?

— Kameleon, panie — odparła szlochając — Kameleon zdechł.

— A to z jakiego powodu?

— Gdy pana nie było — wyznała mi, wciąż szlochając, gospodyni, — przyszła do mnie przyjaciółka. Chciałam jej pokazać, jak kameleon zmienia kolory, postawiłam go więc na mojej chustkę szkocką i kameleon nie wytrzymał. Chcąc się zastosować do wszystkich kolorów chustki, pękł!

KRONIKA

Wschód słońca 3. m. 31	Maj 23 Piątek 25 Ijar 5690	Zachód słońca 7. m. 35

Z Centralnego Komitetu Ratunkowego w Krakowie

Dnia 21 bm. odbyło się pod przewodnictwem p. Dra Rafała Landaua posiedzenie Wydziału Centr. Komitetu Ratunkowego i Stow. dobr. „Gemilas-Chasudim“ w Krakowie

Z przedłożonego sprawozdania wynika, że w okręgu działania Centr. Komitetu Ratunkowego w Krakowie, czynnych jest 61 bezproc. kas pożyczkowych „Gemilas-Chasudim“, które do dnia 30 marca 1930 udzieliły pożyczek bezprocentowych na około 2,850.000 zł. Krakowska Kasa „Gemilas Chasudim“ udzieliła od 1 stycznia do 30 kwietnia 1930 457 bezproc. pożyczek na kwotę 101.407 zł., co wskazuje na stały rozwój tej instytucji.

Przewodniczący donosi, że dyrektor „Jointu“ Dr. Bernard Kahn, podczas pobytu swego w Krakowie, wyraził zadowolenie z rozwoju i czynności Kas „Gemilas-Chasudim“ w Małopolsce Zachodniej. Przed dwoma tygodniami odbyła się lustracja Kasy w Podgórzu, która wykazała, że Kasa ta pracuje bez zarzutu, a obecnie ma się odbyć Walne Zgromadzenie tej Kasy.

W dniu 29 bm. odbędzie się Okręgowy Zjazd Kas „Gemilas-Chasudim“ okręgu rzeszowskiego w Rzeszowie.

Kolonja wakacyjna „Ogniska“

Podobnie jak w latach ubiegłych urządza Stow. Żyd. Słuch. U. J. „Ognisko“ w czasie wakacyj kolonję wypoczynkową dla żydowskiej młodzieży akademickiej płci obojga. Kolonja mieścić się będzie w uroczej miejscowości górskiej Rytrze obok Krynicy.

Piękna plaża nad Popradem, pobliskie lasy, bliskość Pienin i okolicznych gór, oto walory tego ustronia. Dla kolonji wynajęto komfortowo urządzoną willę „Swobodę“.

Kolonja prowadzona będzie pod fachowem kierownictwem. Zarząd postara się o urządzenie szeregu wycieczek w pobliskie okolice, 3-dniowej wycieczki w Pieniny i 8-dniowej (w razie odpowiedniej ograniczonej liczby chętnych) okrężnej Rytro- Pieniny- Szmeks- Tatry- Zakopane- Rytro. Urządzone będą dwa turnusy po 70 osób każdy.

Podania należy wnosić do 10 czerwca br. pod adresem Sekretarjatu, gdzie też udzielać się będzie wszelkich informacyj w godzinach urzędowych. Do podań należy dołączyć świadectwo zupełnego zdrowia oraz nr. legit. członkowskiej.

Uprasza się o jaknajwcześniejsze składanie podań, po 10-tym czerwca bowiem, pozostała ilość wolnych miejsc oddana zostanie Kolegom innych środowisk.

Dalsze atrakcje Tygodnia L. O. P. P.

Wczoraj popołudniu odbył się na Rynku głównym obok gmachu Ratusza pokaz ratownictwa gazowego. O godz. 4-tej popołudniu pojawiły się nad Rynkiem aeroplany które zrzuciły rakiety świetlne na znak rozpoczęcia pokazu. Dwa oddziały wojskowe otoczyły znaczną połać Rynku, które zostały zagazowane białym gazem dymnym, zasłaniając widok na Sukiennice od ul. Szewskiej. Wojsko ubrało maski gazowe, a kilku ochotników położyło się na ziemi, figurując ofiary „ataku gazowego“. O godzinie 4.30 nadciągnęły drużyny ratownicze straży pożarnej elektrowni miejskiej i przysposobienia wojskowego w maskach, które udzieliły pomocy fikcyjnym ofiarom, poczem umieszczono je na noszach. Osobną grupę stanowiła drużyna, przeznaczona na „teren zaiperytowany“, a zaopatrzona — prócz masek — w szczelne mundury i obuwie przeciwiperytowe. Pokaz, który był zdejmowany do filmu, poprzedziły produkcje orkiestry wojskowej, co przypuszczalnie na wypadek prawdziwego ataku gazowego nie będzie miało miejsca...

• • •

Dziś, w piątek odbędzie się w porze wieczornej przed godziną 9 atak samolotów na miasto, połączony z alarmem lotniczo-gazowym. Nieprzyjacielskie płatowce zaatakują Rynek Główny rakietami imitującemi bomby. Na skutek ataku zgasną światła w śródmieściu, głos syren zawiadomi ludność o napadzie i pobudzi artylerję przeciwlotniczą i karabiny maszynowe do obrony miasta przed napaścią nieprzyjaciela. Polskie płatowce stoczą walkę w ciemnościach, broniąc starożytnego grodu. Wzniecony pożar w Rynku w kościele Marjackim, Sukiennicach i pobliskich budowlach ugasi przy świetle reflektorów własnych miejska straż pożarna, a ofiary napadu zabierze pogotowie ratunkowe. Wieczorem w piątek, sobotę i niedzielę zbiórka w kinoteatrach, cukierniach i restauracjach na cele LOPP.

Dalsze dochodzenia w sprawie tajemniczej śmierci dwóch chłopców na czerwonkę

Aresztowana macocha wypiera się stanowczo winy

W sprawie tajemniczego zgonu dwóch synów urzędnika pocztowego Pawła Lubartowskiego, toczy się nadal intensywne śledztwo sądowe. Nagromadziło ono szereg poszlak, które są przedmiotem drobiazgowych dochodzeń sędziego śledczego dra Czuchajowskiego, kierującego śledztwem od chwili ujawnienia afery.

LOGICZNA OBRONA LUBARTOWSKIEJ

Aczkolwiek poszlaki silnie obciążają aresztowaną macochę Lubartowskich Marję, to jednak dotychczasowe wyniki dochodzeń nie zdołały ustalić jej winy, a to tembardziej, że aresztowana tłumaczy się przed sędzią śledczym nadzwyczaj logicznie, wypierając się oczywiście wszelkiej winy.

DLACZEGO NIE BYŁO DESYNFEKCJI?

W toku dochodzeń ujawniono charakterystyczny szczegół, że ani po wypadku tyfusu, na który z początkiem kwietnia br. zapadł 10-letni Stanisław, uczeń 1-szej klasy gimnazjum Nowodworskiego, ani też po ostatnich dwóch śmiertelnych wypadkach czerwonki, nie dokonano w mieszkaniu Lubartowskich przy ul. Mogilskiej l. 10 desynfekcji. Dopiero we środę popołudniu, a więc w cztery, wzgl. dwa dni po tragicznej śmierci chłopców, przeprowadzona została po raz pierwszy desynfekcja. Również podkreślić należy, że nie zgłoszono o wspomnianych wypadkach czerwonki w Miejskim Urzędzie Zdrowia, który w okresie ostatnich dwóch tygodni zanotował w Krakowie zaledwie jedno, inne zasłabnięcie na czerwonkę.

BADANIE CHEMICZNE I BAKTERJOLOGICZNE WNĘTRZNOŚCI

Niezależnie od wyniku sekcji zwłok sędzia śledczy dr. Czuchajowski zarządził zbadanie chemiczne i bakterjologiczne wnętrzności tragicznie zmarłych chłopców, a to celem ustalenia, czy nie zaszedł wypadek otrucia — poza infekcją czerwonki. Zarządzenie to spowodowane zostało m. in. także ustalonym w toku śledztwa faktem, że śp. Jerzy Lubartowski żalił się często wobec kolegów i ojca na bóle głowy i żołądka.

STAN ZDROWIA CHORYCH NA TYFUS

Jak słychać, w stanie zdrowia chorego na tyfus 10-letniego Stanisława Lubartowskiego i jego korepetytora Alfreda Leszczaka, akademika, zaszła ostatnio pewna poprawa.

Jak ustalono, Leszczak przychodził codziennie do Lubartowskich i jadał tam podwieczorek. Obaj chorzy na tyfus leżą w szpitalu św. Łazarza na oddziele chorób zakaźnych, gdzie Lubartowska pracowała od szeregu lat jako laborantka. Podczas wojny Lubartowska zatrudniona była w szpitalu wojskowym jako pielęgniarka. Ma ona ukończone seminarjum nauczycielskie.

Wczoraj popołudniu o godz. 4-tej odbył się na cmentarzu rakowickim pogrzeb 9-letniego śp. Marjana Lubartowskiego, ucznia szkoły powszechnej, którego pochowano obok brata.

Katastrofa pilota krakowskiego w Krynicy

Wczoraj we czwartek o godz. 10-tej rano major Pruszyński z 2 pułku lotniczego w Krakowie odbywając lot nad Krynicą, wskutek defektu motoru zmuszony był do przymusowego lądowania przy parku zakładowym. Z powodu nierówności terenu samolot uległ zupełnemu strzaskaniu. Major Pruszyński doznał silnej kontuzji głowy i złamania nogi. Pierwszej pomocy udzielił ciężko rannemu lotnikowi lekarz zakładowy dr. Graba-Łęcki.

Bomba bojowa spadła z aeroplanu na chłopa

We czwartek 22 bm. między godz. 5'20 a 6-tą rano spadła bomba bojowa z samolotu wojskowego, lecącego z Rakowic w kierunku Katowic w pobliżu magazynów wojskowych w Toniach. Bomba eksplodowała i ciężko raniła Motykę Tadeusza (lat 19) z Giebułtowa pod Krakowem, którego zabrało pogotowie ratunkowe do szpitala. Dochodzenia celem ustalenia przyczyny niezwykłego wypadku wdrożyły organa policji i władze wojskowe.

—o—

— **NOCNY DYŻUR APTEK.** Dziś w nocy z piątku na sobotę mają dyżur apteki: Rynek A—B 43, ul. Gertrudy 1, Krowoderska 74, Konopnickiej 1, Krakowska 9, i w Podgórzu Rynek 9.

— **ECHA POGRZEBU ŚP. WŁADYSŁAWA ORKANA.** Wczoraj przedpołudniem wojewoda krakowski dr. Kwaśniewski przyjął prezydjum zarządu głównego Związku Podhalan w osobach: prezesa dyr. Zachemskiego i sekretarza L. Stopki, którzy złożyli podziękowanie dla p. Prezydenta Rzpltej i Rządu, a specjalnie Ministra WR. i OP. dra Czerwińskiego oraz p. Wojewodzie za dowody współczucia i pomoc w związku z uroczystościami pogrzebowemi śp. Władysława Orkana.

— **RUCH LUDNOŚCI KRAKOWA W MARCU BR.** W ciągu miesiąca marca br. zawarto w Krakowie małżeństw 171 (w lutym) (196), w tem chrześcijańskich 123 1(59). Urodziło się żywo dzieci 431 (370), nieślubnych 90 (73), w czem z małżeństw żydowskich rytualnych 18 (25). Wśród żywo urodzonych było chłopców 238 (185). W tym samym okresie czasu zmarło osób 394 (295), z czego miejscowych 280 (193). Liczba zmarłych w szpitalach wynosiła osób 209 (172).

Z przyczyn śmierci najwięcej przypada na gruźlicę 73 i na nowotwory 38. Wśród zmarłych było chrześcijan 327 (241), Żydów 67 (54).

— **ZAWIEDZIONA MIŁOŚĆ POWODEM SAMOBÓJSTWA.** Dnia 19 bm. w godzinach porannych Antonina Miszczyńska (lat 19) zam. w Dąbrowie pow. Chrzanów napiła się w zamiarze samobójczym esencji octowej i pomimo pomocy lekarskiej zmarła dnia 21 bm. Powodem samobójstwa była zawiedziona miłość.

— **POWSTAŁA BÓJKA** we środę o północy na ul. Tynieckiej na tle osobistych porachunków pomiędzy Janem Odziomkiem bez stałego miejsca zamieszkania, a Stanisławem Iwaniakiem zam. przy ul. Tynieckiej 23, w czasie której Odziomek odniósł dwie rany na głowie, zaś Iwaniak jedną ranę na twarzy. Obu wymienionych pogotowie ratunkowe przewiozło do szpitala św. Łazarza.

— **SKRADŁ MASZYNĘ DO PISANIA.** Godyń Marjan (lat 20) zam. przy ul. Augustjańskiej 5, przytrzymany został pod zarzutem kradzieży maszyny do pisania wartości 400 zł na szkodę Izaaka Teitelbauma zam. przy ul. Dietla 21.

Dwupiętrowy olbrzym powietrzny

W tych dniach odbył się pierwszy próbny, dalekodystansowy, lot nowozbudowanego olbrzyma powietrznego niemieckiego, aeroplanu typu Junkers G. 38, który jest w obecnej chwili samolotem największym na świecie.

Olbrzym ten ma przeszło 40 metrów rozpiętości w skrzydłach, a zgóra 25 metrów długości kadłuba, podczas gdy wysokość jego przekracza 7 metrów i podzielona jest na 2 piętra.

Jest to aeroplan pasażerski, służący także do przewożenia przesyłek, a urządzony w ten sposób, że część kabin pasażerskich znajduje się w skrzydłach.

Także pod skrzydłami znajdują się motory aeroplanu, tak, iż dostęp do nich jest ułatwiony i można je bez trudu i bez narażenia się, naprawiać nawet podczas lotu. Na przodzie są miejsca zarezerwowane dla pilotów, kapitana statku powietrznego i dla radjotelegrafisty.

Olbrzym powietrzny wzniósł się lekko, w ciągu dziesięciu sekund, z aerodromu w mieście Dessau i zwrócił się najpierw ku Berlinowi. Przeleciawszy nad stolicą Niemiec, skierował się następnie na wschód, ku Odrze, a potem na północ, ku wybrzeżu pomorskiemu.

Dotarłszy do morza, aeroplan wzdłuż brzegów poleciał do Hamburga, skąd zawrócił z powrotem do Berlina i po przebyciu dziesięciu godzin w powietrzu, wylądował na aerodrome w Tempelhofie, potwierdzając wszystkie obliczenia i nadzieje, przywiązywane do niego przez jego konstruktorów.

Niemcy polityczne
po przyjęciu planu Younga

Rządzący obecnie w Niemczech gabinet Dr. Brünninga powstał z inicjatywy prezydenta Hindenburga a nie jako wyraz koalicji parlamentarnej. Większość, którą uzyskał w Reichstagu i dzięki której nie był zmuszony ratować się art. 48 Konstytucji wejmarskiej, przewidującej w pewnych sytuacjach usunięcie parlamentu od władzy i przelanie jej w ręce prezydenta Rzeszy, zawdzięcza gabinet Brüninga przypadkowej pomcy 4-ch posłów niedawno utworzonej grupy politycznej, t. zw. *młodo-konserwatywnych.* Zadaniem Brünninga jest przeprowadzenie pewnych postulatów w zakresie polityki gospodarczej (ustawy rolne i pomoc dla prowincyj wschodnich), oraz sprawowanie władzy państwowej prowizorycznie, do czasu, gdy dokonane zostanie wewnętrzne przegrupowanie polityczne.

W Wersalu został zapoczątkowany a w Hadze zakończony ten okres (1919—1929) w historji republiki niemieckiej, w którym wszystko podporządkowane było zagadnieniu „likwidacji wojny“. Obecnie dopiero odzyskały partje niemieckie *swobodę działania,* co znajduje swój wyraz w polityce wewnętrznej jak i zewnętrznej. W tym pierwszym okresie naczelną partją była socjalna-demokracja, która podpisała traktat pokojowy, patronowała planowi Dawesa i Locarnu, a wreszcie przeprowadziła plan Younga. Rolę swoją zawdzięczała ona temu, iż ponad wszystko stawiała sprawę republiki oraz porozumienia z Francją. Na tej platformie mogła zgrupować dookoła siebie szereg stronnictw mieszczańskich.

Przez cały okres ten znajdowała się w cieniu silna partja, *niemiecko-narodowi z pod znaku hr. Westarpa.* Opozycyjne stanowisko wobec traktatu wersalskiego sprowadziło tę partję na drogę zupłnej izolacji politycznej. W tych warunach wzmocnił się skrajnie faszystowski odłam Hugenberga, który zyskał nawet na pewien czas przewagę wśród nacjonalistów. Głosowanie za gabinetem Brünninga było próbą sił obu kierunków, z której hr. Westarp wyszedł zwycięsko. Pod auspicjami Hindenburga wraca on i jego partja na arenę polityczną, jako ośrodek nowej koalicji mieszczańskiej, której zadaniem ma być zdobycie dla Niemiec tej samej pozycji mocarstwowej, jaką miały Niemcy cesarskie z przed r. 1914.

Do nowych haseł i celów dostosowuje się polityka zagraniczna. Sztuczny sojusz niemiecko-rosyjski, łączący dwóch wrogów traktatu warsalskiego, musiał rozluźnić się z chwilą, gdy traktat ten został zastąpiony planem Younga. *Niemcy wracają do antysowieckiego frontu Europy zachodniej;* odezwa papieża przeciwko prześladowaniom religijnym i ucieczka kolonistów niemieckich była dla Niemiec okazją do zamanifestowania solidarności z resztą państw Zachodu. Równocześnie niemal z tym zwrotem w polityce wschodniej nawiązany zostaje *kontakt z Włochami.* Włochy tworzyły przed wojną wraz z Niemcami i Austrją trójprzymierze, *dzisiaj odradza się przymierze włosko-niemieckie na tle wspólnych interesów w dziedzinie polityki kolonjalnej.* Niemcy straciły wszystkie swe kolonje, Włochy czują się pokrzywdzone sposobem podziału kolonij. W momencie, gdy zatarg włosko—francuski stał się rafą, o którą rozbiła się konferencja morska, a Francja obchodzi 100-lecie rządów w Algierze — na wodach śródziemnomorskich zjawia się flota wojenna Niemiec, witana manifestacyjnie w portach sycylijskich przez przedstawicieli rządu włoskiego...

J. B.

Szczegóły rozprawy Dra Korkesa
przed sądem wiedeńskim

Wczoraj już donieśliśmy, że proces jaki się prze dwa dni toczył przed wiedeńskim sądem przeciwko drowi Natanowi Korkesowi został odroczony. Sąd postanowił przesłuchać nowych świadków oraz zarządził zbadanie oskarżonego przez psychjatrów..

Dwudniowa rozprawa przeciwko drowi Korkesowi obfitowaał w szereg dramatycznych momentów, żywo przypominających słynny proces Korkesa przed sądem krakowskim w ubiegłym rou. Przez dwa dni sąd zdołał zaledwie wysłuchać mowy obrońcy oskarżonego, który i tym razem dał upust swemu żywiołowemu temperamentowi. Przewodniczący rozprawy radca dr Karnert z trudem tylko potrafił w ryzach utrzymać wulkaniczne wybuchy dra Korkesa, który i tym razem rzucał oskarżenia na prawo i lewo, kierując swe ataki głównie przeciwko wiedeńskiej izbie adwokackiej, niedopuszczającej go do wykonywania zawodu adwokackiego we Wiedniu. Mimo poparcia wielu poważanych adwokatów wiedeńskich, których za licza do swych przyjaciół, odmówiono wciągnięcia go na listę obrońców. Zwyciężyła zawiść i animozje osobiste — woła dr Korkes w uniesieniu. Doszło do tego, że zrobiono na niego doniesienie do policji, iż bezprawnie nazwał się w Księdze telegraficznej adwokatem. Twierdzi jednak Korkes, że do tytułu tego miał pełne prawo, gdyż jakkolwiek mieszsał we Wiedniu kancelarję prowadził we Lwowie.

Z niemniejszą pasją mówi dr. Korkes o oskarżeniu, które zmierza do napiętnowania go jako zbrodniarza. Punkt po punkcie wykaże, że że wszystkie zarzuty aktu oskarżenia są bezpodstawne. O oszustwie mowy niema. Oskarżony miał doskonale idącą kancelarję, która przynosiła znaczne dochody. Mimo to wskutek zalegania z zapłatą ze strony jego klientów nie mógł niekiedy wywiązywać się ze swych zobowiązań. Korkes przechwala się, że miawał klientów, których honorarja dochodziły do dziesiątek tysięcy dolarów, ale ci właśnie w czasie gdy znajdował się w kłopotach pieniężnych, byli winni znacze sumy. Jeśli więc nie spłacił wtenczas nieznacznych zresztą długów, nie można mu z tego powodu zarzutów czynić. Akt oskarżenia — mówi Korkes — posuwa się do zarzucania mi drobnych, brudnych oszustw, „zarywanie“ właścicieli lokali restauracyjnych itp. Udowodnię, że w sprawach finansowych miałem zawsze szeroki gest, może nawet niekiedy za szeroki. Dalej opowiada Korkes, jak to od 15-go rou życia utrzymywał rodzinę (matka straciła życie podczas pożaru), trzy siostry kosztowały go około 40,000 dolarów. We Wiedniu zastępował i bronił bezinteresownie ludzi prześladowanych politycznie. Od b. posła wiedeńskiego węgierskiej republiki rad nie wziął ani grosza za obronę, choć klijent ten rzucił mu stos dolarów na biurko.

Rozprawa ta — mówi dalej Korkes — zmierza do shańbienia mojego dobrego imienia. Trybunał, który ma mnie sądzić, powinien zarazem sądzić moich oskarżycieli. Będę walczył o to tu na sali sądowej i poza nią do ostatniego tchu!

Największą jednak sensację wzbudziło następujące oświadczenie Korkesa: Akt oskarżenia wspomina o tem, że mój proces krakowski zakończył się uwolnieniem od zarzutu oszustwa z braku wystarczających dowodów. — Oświadczam więc gotowość wytoczenia sprawy krakowskiej raz jeszcze przed sądem wiedeńskim. Ponieważ zgodnie z umową ekstradycyjną jest to dopuszczalne tylko za mojem zezwoleniem, składam wiążące oświadczenie iż upoważniam prokuratora do rozszerzenia skargi i na te sprawę. Co więcej, Korkes „godzi się“ wspaniałomyślnie, by sąd wiedeński nanowo rozpatrzył krakowską sprawę o oszczerstwo, dokonane wobec prokuratury krakowskiej, na którą to sprawę został w Krakowie zasądzony... Nie mam nic przeciwko temu — woła znowu Korkes w najwyższem uniesieniu — jeśli prokurator wiedeński zajmie *się wszystkiemi* mojemi sprawami. P. prokurator będzie się już mną musiał zajmować do ostatka.

Przemówienie Korkesa było kilkakrotnie przerywane przez przewodniczącego rozprawy. W pewnej chwili woła Korkes do prezesa trybunału: Staram się zastosować do pańskich wskazówek, muszę jednak oświadczyć, że potrafię być brutalnym tam, gdzie brutalność jest etycznym nakazem!

Walka w łonie „dynastji“ Ullsteinów
Ustąpienie naczelnego redaktora „Vossische Zeitung“?

Pisaliśmy już swego czasu o procesie, który dr. Franz Ullstein wdrożył przeciwko swym braciom z powodu złożenia go ze stanowiska naczelnego dyrektora wydawnictw Ullsteina. Do wojny między braćmi doszło na tle kampanji przeciwko żonie dra Franza Ullsteina, której zarzucono, że uprawiała szpiegostwo na rzecz Francji, oraz, że usiłowała wpłynąć na redakcję „Vossische Zeitung“ w duchu nacjonalistycznym. Dr. Franz Ullstein zaskarżył uchwałę rady nadzorczej firmy Ullstein, a jego adwokat usiłował na rozprawie wykazać że p. Mary Ullstein żona Franza Ullsteina jest kobietą niezwykle wykształconą i że zebrany przez jej wrogów z naczelnym redaktorem „Vossische Zeitung“ p. Bernhardem na czele materjał o rzekomem jej szpiegostwie jest zwykłym falsyfikatem. To, że p. Ullstein popierała doskonałego znawcę spraw reparacyj Bergmanna na miejsce ministra finansów Rzeszy Hilferdinga nie może być powodem, by męża jej zwolnić ze stanowiska naczelnego dyrektora. Przedstawiciel zaskarżonych braci Ullsteinów usiłował natomiast wykazać, że dr. Franz Ullstein nie mógł być dalej naczelnym dyrektorem wydawnictw Ullsteina, ponieważ ulegał we wszystkiem swej żonie, która stale intrygowała przeciwko naczelnemu redaktorowi „Vossische Zeitung“, Bernhardowi.

Proces został odroczony do 6 czerwca br. Prasa berlińska podaje wiadomość, że między stronami ma dojść do skutku kompromis, wedle którego Georg Bernhard ma ustąpić ze stanowiska naczelnego redaktora „Vossische Zeitung“, otrzymując odszkodowanie w kwocie 600 tysięcy marek, a jego następcą miałby zostać były pruski minister oświaty Becker.

Wyrok w procesie o zamordowanie Twerdochliba
(Telefonem od naszego korespondenta)

Lwów, 22. 5. Dziś popołudniu zapadł wyrok w procesie przeciwko Iwanowi Pasiece oskarżonemu o zamordowanie prof. Twerdochliba, przywódcę ugodówców ukraińskich. Trybunał skazał Pasiekę na 10 lat ciężkiego więzienia z zaliczeniem aresztu śledczego. Na mocy amnestji darowano Pasiece jedną trzecią kary. Obrońca zgłosił kasację.

Zaznaczyć należy, że Pasieka zachorował obłożnie w więzieniu.

Eskapada lotnicza dwóch akademików krakowskich

Kraków, 22. 5 Dwaj akademicy, Ekielski i Zatłokal, członkowie Krakowskiego Aeroklubu, nie posiadając prawa latania, zabrali dzisiaj rano bez wiedzy portu samolot szkolny „Henriot“, użyczony przez wojskowość dla treningu pilotów klubowych i odlecieli z zamiarem dotarcia do Warszawy, aby po udanym locie starać się w centrum badań lekarskich o zmianę nieprzychylnej kwalifikacji.

Kalendarz wyborów dodatkowych

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa, 22. 5 Sin. Dnia 1 czerwca odbędą się dodatkowe wybory do Sejmu w okręgu nr. 33 obejmującym powiaty Gniezno, Mogilna, Września, Środa, Witkowo, Węgrowiec i Oborniki. Z okręgu tego wybrano w poprzednich wyborach 5 posłów. Mandaty uzyskały listy nr. 25 (Ch. D. i Piast) 1 mandat, nr 24 (N. D.) 1 mandat, nr 7 (N.P.R.) 1 mandat, nr 18 (Blok mniejszości 1 mandat. Wybory te zostały unieważnione na skutek protestu PPS, W nadchodzącą niedzielę odbędą się dodatkowe wybory do Sejmu w okręgu nr. 63 Lida—Oszmiana—Wołożyn—Wilejka oraz do Senatu w okręgu województwa wołyńskiego.

13. lipca odbędą się dodatkowe wybory do Sejmu w okręgu nr 6 Święciana — Brasław—Dunilowicze—Wisna. Podział mandatów z listy państwowej nastąpi dopiero po przeprowadzeniu dodatkowych wyborów do Sejmu i Senatu we wszystkich okręgach.

Rewizjoniści żądają zwołania zwyczajnego Kongresu

Londyn, 22. 5. ŻAT Światowy związek sjonistów-rewizjonistów nadesłał ŻAT-nei następujący komunikat: W związku z wysuniętym przez rozmaite ugrupowania sjonistyczne żądaniem zwołania Kongresu Sjońskiego wyjaśnić należy, że wniosek rewizjonistów dotyczy zwołania Kongresu wyłonionego przez nowe wybory, nie zaś nadzwyczajnego, który faktycznie byłby dalszym ciągiem XVI Kongresu

Apel robotników palestyńskich

Warszawa 22. 5. ŻAT. Centrala światowego związku Hechaluc otrzymała od egzekutywy Histadrut Haowdim depeszę następującą: **„Dziś, w dniu strajku powszechnego proklamowanego przez jiszuw w Palestynie przeciwko zamachom na wasze prawa do alji i kolonizacji wzywamy wszystkich Żydów w krajach djaspory do urządzania manifestacyj pod hasłem obrony naszej sprawy i wzmocnienia działalności na rzecz odbudowy Palestyny"**

3 Arabów uniewinnionych z braku dowodów

Jerozolima 22. 5. ŻAT. Trzej Arabowie z Hebronu, oskarżeni o wymordowanie członków rodziny Gerszon w Hebronie zostali uniewinnieni. Odczytując sentencję wyroku, sędzia Becker oświadczył podsądnym co następuje: Nie stwierdzamy, że jesteście niewinni, nie posiadamy jednak dostatecznych dowodów, by skazać was na karę śmierci.

Protesty w Małopolsce Wschodniej

Lwów. 22 5. PAT. „Chwila" donosi, że w niedzielę, 25 bm we wszystkich miastach Małopolski wschodniej, odbędą się zebrania manifestacyjne ludności żydowskiej, celem wyrażenia protestu przeciwko ograniczeniu imigracji do Palestyny.

Zamordował Żyda za namową „profesora" Cuzy

Bukareszt, 22. 5. ŻAT. „Adwerul" donosi, że niejaki Jan Passa we wsi Mina zasztyletował Żyda Egera. Po zaaresztowaniu mordercy ten oświadczył sędziemu śledczemu że zamordował Egera, ponieważ prof. Cuza mówił chłopom, by wyrznęli wszystkich Żydów

Dzicz hitlerowska znowu profanuje świętości żydowskie!

Warszawa 22. 5. ŻAT. W Seensburg (Prusy Wschodnie), gdzie Hitlerowcy rozwijają ostatnio ożywioną działalność niewykryci sprawcy zbezcześcili dziś rano bóżnicę. Arka została zanieczyszczona, wiele przedmiotów uległo zniszczeniu.

Berlin, 22. 5. ŻAT. Niewyśledzeni chuligani zanieczyścili i zbezcześcili w Frankfurcie cmentarz żydowski. Wiele nagrobków zostało zniszczonych.

—o—

BEN CWI DOMAGA SIĘ ODSZKODOWANIA OD PISMA ARABSKIEGO. Znany działacz robotniczy p. Ben Cwi, który zaskarżył przed sądem pismo arabskie „Meraat el Szark" za nazwanie go komunistą, wytoczył powództwo przeciwko pismu o odszkodowanie w wysokości 101 f. szterl.

Nowy ambasador amerykański

Iście amerykańska karjera

Warszawa, 22. 5. PAT. Dzisiaj przybywa do Warszawy ambasador St. Zj. A, P, Willys z małżonką. Nowmianowany ambasador odegrał wybitną rolę w Ameryce. Urodzony w roku 1873, rozpoczął w swoim czasie samodzielną karjerę, jako właściciel małego sklepu rowerów. W roku 1890 jako 17-letni młodzieniec zorganizował towarzystwo „Elmira Arms Comp.". Następnie zajmował się sprzedażą samochodów. W roku 1907 nabywa Willys fabrykę samochodów Owerland, następnie stworzy wielki koncern samochodowy: Willys-Owerland Comp. — Willys Knight Comp. — Willys Moore Comp. Ambasador Willys znany jest w Ameryce i europejskich kołach artystycznych, jako głośny mecenas sztuki i właściciel jednego z największych zbiorów obrazów. Ambasador Willys, przed wyjazdem do Warszawy, prowadził osobiście wszystkie swoje przedsiębiorstwa i sprawy handlowe.

Francuska oferta elektryfikacyjna

Warszawa, 21. 5. PAT. Do Ministerstwa Robót Publicznych wpłynęło zapowiadane od jakiegoś czasu pismo francuskiego syndykatu dla elektryfikacji Polski, podpisane przez prezesa, w sprawie koncesji elektryfikacyjnej w Polsce.

—o—

Dwudzieste z rzędu dziecko zmarło w Lubece

Berlin. 22 5. PAT. Wczoraj popołudniu zmarło znowu jedno z dzieci, które poddane zostały leczeniu zapomocą szczepionki. Jest to 20 ty wypadek śmierci w związku z owemi zastrzykami.

Stan wojenny w Sholapur przedłużony

Sholapur. 22 5. PAT. Wczoraj wieczór miał być zniesiony stan wojenny. Wobec faktu jednak obrzucenia przez ludność oddziału wojskowego kamieniami, postanowiono utrzymać w mocy stan wojenny, na czas nieograniczony.

Nowy atak na skład soli

Bombaj. 22 5. PAT. Stu wolontarjuszy Gandhiego, atakowało dzisiaj w dalszym ciągu składy soli w Wadala. Policja aresztowała wszystkich napastników Podczas utarczki z policją, która walczyła przy pomocy pałek gumowych, trzech Gandhistów odniosło rany Podczas innego napadu na skład soli, policja aresztowała 18 Hindusów, część jednak zbuntowanych zbiegła, unosząc ze sobą pewną ilość soli.

„Zeppelin" ukończył lot nad Oceanem

Nowy Jork 22. 5. PAT. Z pokładu hr. Zeppelin otrzymano tą drogą radjową wiadomość, że podróż miała przebieg pomyślny. Przelot nad oceanem odbył się w dobrych warunkach atmosferycznych.

— W dniu 31 bm. zbierze się w Stambule międzynarodowy kongres turystyczny. Otwarcia kongresu dokona minister spraw wewnętrznych.

Z GIEŁDY

Giełda krakowska

Kraków. 22. 5. 1930 Akcje w zaniedbaniu. Dolar bez zmiany.

Akcje przemysłowe: Chybie 30

Papiery procentowe: 4-proc Prem Poż inwestycyjna 110

Zebranie giełdowe cechowało w dalszym ciągu brak większej ochoty do pracy W drobnych pozycjach dokonano transakcyj, jedynie Chybiem po kursie ustalonym Papiery bankowe i handlowe prawie w zupełnym zastoju Z papierów procentowych 4-proc Prem Poż inwestycyjna przy silniejszem zapotrzebowaniu i stosunkowo większych obrotach utrzymane na ostatnim poziomie. Ruch ospały.

Na pogiełdziu nastrój podobny.

• • •

Waluty i dewizy oficjalnie bez obrotów.

Na rynku walutowym w obrotach prywatnych i międzybankowych sytuacja bez zasadniczych zmian Usposobienie spokojne Podaż pokrywa w zupełności zapotrzebowanie W Krakowie **dolar** gotówkowy 8.88 i pół do 8.89 i pół. czeki bankowo 8.90 i pół do 8.91 i pół Warszawa dol. **8.88**—8.89. czeki 8.90—8.91 Lwów dol 8.88 i jedna czw do 8.89 i jedna czw. czeki 8.90 i jedna czw. do 8.91 i jedna czw Katowice dol 8.88 i pół do 8.89 i pół, czeki 8.90 i pół do 8.91 i pół **Notowanie** dzienne Banku Polskiego nie uległo zmianie.

Giełda warszawska

Warszawa. 22 5 PAT. Akcje: Bank Handlowy 11. Bank Polski 172 i pół. Bank Powsz. Kredytowy 110. Bank Związku Sp Zarobk. 72 i pół. Cukier 34 i trzy czw. 35 i pół, Modrzejów 10 i pół, Starachowice 19.25. 19.50. 19.40. Borkowski 5. Haberbusch 111. Spirytus 24. 25. **Pożyczki:** 4-proc. prem inwestycyjna 111. 5-proc. dolarowa 65 i trzy czw.. 5-proc. konwersyjna 55. 10-proc. kolejowa 103, 8-proc. L Z. Banku Gosp. Kraj. 94.

• • •

Dewizy: Belgia 124.52, 124 83, 124.21, Budapeszt 155 85. 156.25, 155.45, Londyn 43.35 i pół. 43.46 i pół. 43.24 i pół Nowy Jork 8.906, 8.928. 8.888. Paryż 34 97 i pół. 35.06, 34.89. Praga 26.44, 26.50, 26.38, Nowy Jork wypł telegr 8.92 8.94, 8.90. Szwajcarja 172 60. 173.03. 172.17, Wiedeń 125 76, 126.07, 125 55. Włochy 46 78, 46 90, 46.66, Berlin 212 85

Giełda wiedeńska

Wiedeń. 22 5 PAT. Waluty i dewizy: Berlin 168.91—169.41. Budapeszt 123.72—124.02, Bukareszt 4.202—4.222, Londyn 34.40 i siedem ósmych do 34.50 i siedem ósmych. Nowy Jork 707.65—710 15, Paryż 27.74 i pół do 27.84 i pół. Praga 20.98—21 06, Warszawa 79.32—79.60. Zurych 136.94—137 47. Amerykańskie 705.70—709 70, Belgijskie 98 60—99.20, Niemieckie 168.66—169.26. Włoskie 37.12—37.38, Szwajcarskie 136 59—137.39, Czeskie 20.74 i pół do 21.06 i pół. Węgierskie 123.92—124.32.

• • •

Papiery wartościowe: Renta koronowa 1.75. Cement 92 i pół, Zieleniewski 40 i jedna czw. Karpaty 4.35.

Giełda zurychska

Zurych, 22. 5 PAT. Paryż 20.16 i pół, **Londyn** 25.11 i pięć ósmych. Nowy Jork 5.16.65, **Belgja** 72.05. Włochy 27 08 i pół, Berlin 123.32, **Wiedeń** 72.87. Praga 15 32, Warszawa 58, Budapeszt 90 32 i pół, Bukareszt 3.07.

KONGRES CYGANÓW

Przed kilku dniami odbył się w Koszycach kongres cyganów. Delegaci przybyli ze wszystkich krajów Europy, z Małej Azji, z północnej Afryki. a nawet z Ameryk. Na dwustu wozach cygańskich bogato udekorowanych odbyło 600 delegatów uroczysty wjazd do miasta. Prymas cyganów Csillag Pali obrany został przewodniczącym kongresu. Na porządku dziennym była głównie sprawa organizacji międzynarodowej, któraby dążyła do uzyskania dla cyganów jako odrębnego narodu ochrony praw, jako mniejszości narodowej. Dla propagandy tej dei ma nawet powstać specjalna gazeta cygańska.

ZMARLI:

Ryfka Dränger l. 51, Liber Korngold l. 44, Freda Schwarz

Wolne posady

KOLONJA wakacyjna szkoły zawodowej dla dziewcząt żydowskich „Ognisko Pracy" poszukuje kwalifikowanej wychowawczyni z ukończonym kursem wychowania fizycznego. Zgłoszenia osobiste do kancelarji szkoły przy ul. Mikołajskiej 9, II. piętro, codziennie od godz. 11—2, z wyjątkiem sobót.

PANNE do bufetu, za poręką rodziców lub krewnych przyjmie: Restauracja Wilhelma Wildsiela, Kraków, ul. Sienna 4. Zgłoszenia osobiste tamże. 737g

Posad poszukują

MŁODY człowiek, posiadający kwalifikacje we wszystkich pracach biurowych poszukuje jakiejkolwiek pracy. Zgłoszenia do Adm. „N. Dziennika" pod „Skromne wymaganie". bp648

Lokale

2 ELEGANCKO umeblowane pokoje na 2—3 miesiące poszukiwane. Zgłoszenia do Admin. „Now. Dziennika" pod „Umeblowane". 742g

2 POKOJE kuchnia I. piętro, komfortowe, zaraz do wynajęcia: Kalwaryjska 75. 747g

POKÓJ słoneczny z osobnem wejściem, dla 2 panów, od 1 czerwca do wynajęcia. Zgłoszenia: Choczner, Brzozowa 12, III. piętro. 691bp

Sprzedaż

ODCISKI usuwa pewnie Mra Redera **KOLLOSAL** z wypróbowanym sposobem użycia. Wszędzie do nabycia zł. 1·20. Wyrób apeki Redera — Kraków Karmelicka 23. 1668er

FIRANKI od najtańszych do najwykwintniejszych poleca Wytwórnia firanek, Podgórze, dawniej Traugutta 5, obecnie ul. Rękawka Nr. 3 (tuż obok Rynku podgórskiego). 462x

Nowy Rozkład Jazdy ważny od 15 maja 1930 r.

Odjazd z Krakowa w kierunku zachodnim:

do	Godz.	przyjazd Chrzanów Godz.	przyjazd Bielsko Godz.	przyjazd Żywiec Godz.	przyjazd Cieszyn Godz.	przyjazd Zebrzydowice Godz.	przyjazd	Godz.
Chrzanów	P 0·55	P 1·47	3·20	—	7·16	3·30	Praga Karlsbad Marienbad	P 12·45 22·15
Bielsko							Wiedeń	11·25
Żywiec	4·18	5·35	7·25	8·24	9·32	7·49	Wiedeń	18·55
Cieszyn	Z 7·25	8·38	10·17	11·30	11·55	10·32	Praga	21·22
Zebrzydowice	9·55	11·11	12·55	14·17	15·25	—		–
Praga	12·30	13·42	15·19	—	17·21	15·25		–
Karlsbad	14·25	15·46	17·35	18·35	19·59	18·10	Praga	7·32
Marienbad	Z 16·25	17·45	—	—	—	—		–
Wiedeń	17·40	18·50	20·31	21·51	22·40	—		–
Z = Dworzec Zachodni	Z P 19·55	21·11	22·44	0·05	—	22·50	Praga Karlsbad Marienbad Wiedeń	7·40 13·28 — 6·40
	21·40	23·09	0·44	1·42	0·24	—		

Przyjazd do Krakowa: P 1·20, 6·20, 7·19, 8·42, P 9·43, 10·30, 15·11, P 17·52, 18·40, 21·40, P 22·02, 23·20. P — pociąg pospieszny

Odjazd z Krakowa w kierunku półn.-zachodnim:

do	Godz.	Szczakowa	Katowice	Poznań	Gdynia	Gdańsk	Berlin
	P 0·55	2·18	2·58	14·11	2·05	0·58	12·18
	Z P 5·25	6·34	7·05	—	—	—	16·07
Szczakowa	Z 6·35	7·45	8·20	—	—	—	—
Katowice	6·55	8·32	9·12	—	—	—	—
Poznań	Z 10·35	12·09	12·48	21·45	—	—	—
Gdynia	Z 12·30	13·40	14·12	—	—	—	22·26
Gdańsk	Z 13·35	15·15	16·06	—	—	—	8·53
Berlin	Z P 17·30	18·49	19·22	—	—	—	P 7·05
	Z P 19·55	21·17	21·47	P 4·20	11·00	10·18	—
	21·40	23·19	24·00	—	—	—	—
	P 23·00	0·09	0·38	P 6·39	—	—	—

Przyjazd do Krakowa: P 1·20, P 5·58, 7·19, 9·43, 10·58, P 12·13, 15·11, 16·06, 16·58, P 17·52, 19·58, 23·04.

Odjazd z Krakowa w kierunku północnym:

do	Godz.	Częstochowa	Łódź	Warszawa	Będzin	Kielce	Radom
Warszawa	0·05	3·52	7·21	—	3·19	7·38	9·51
Częstochowa	Z *P 2·35	5·16	8·37	9·25	—	—	—
Łódź	Z 7·40	14·01	16·05	P 14·45	—	14·14	16·29
Będzin	—	—	—	17·50	—	—	-
Sosnowiec	10·35	—	—	—	—	—	—
Radom	Z P 14·15	16·55	20·06	P 20·55	15·17	22·10	0·29
Kielce	Z 19·05	22·50	—	4·50	–	–	-
* od 6 VI do 30 IX	Z 20·20	—	4·00	—	23·56	2·11	4·20
	Z P 23·30	—	5·47	P 6·18	—	—	—

Przyjazd do Krakowa z Warszawy: *P 3·25, 5·04, P 5·33, 8·12, P 12·13, 17·25, P 22·02
„ „ „ z Kielc, Radomia: 7·50.

Odjazd z Krakowa w kierunku wschodnim:

do	Godz.	Bochnia	Tarnów	Rzeszów	Lwów	Lublin
	P 1·50	—	P 3·02	4·34	8·05	—
	*P 3·45	—	5·01	—	-	—
	P 6·30	7·09	7·44	—	12·40	—
Bochnia	7·40	8·47	9·44	11·43	17·05	16·33
Tarnów	11·03	12·09	13·05	15·42	21·15	—
Rzeszów	11·55	12·47	13·35	—	18·30	—
Lwów	P 12·33	—	13·41	15·09	—	—
Lublin	S 14·20	15·36	16·45	—	—	—
	15·25	16·33	17·30	—	—	—
	16·20	17·30	18·30	—	—	—
*Od 6. VI.	18·15	—	19·25	20·03	0·10	—
do 30. IX.	19·20	20·25	—	—	—	—
	19·50	20·55	21·49	—	—	4·46
S kursuje	20·30	21·25	22·14	0·03	5·15	—
tylko	22·35	23·35	0·23	—	—	—
w soboty	23·50	0·58	1·55	4·00	10·15	13·37

Przyjazd do Krakowa: P 0·35 P 1·50 4·28 P 5·05 6·00 6·20 7·05 8·05 9·30 13·48 15·15 16·50 P 17·00 18·45 21·05 P 22·30

Do Wieliczki

Odjazd	Przyjazd
Mt 6·41	7·25
Mt 8·20	7·44
Mt 10·00	9·15
Mt 11·40	10·48
Mt 13·00	12·20
13·40	14·0[illegible]
Mt 15·05	15·5[illegible]
16·40	17·3[illegible]
Mt 18·22	18·3[illegible]
Mt 20·00	19·1[illegible]
20·40	20·5[illegible]
Mt 23·10	23·50

Mt = Motorówka

Niepołomice

z Krakowa	do Krakowa
4·30	8·05
13·55	16·10

Oświęcim via Skawina — **Odjazd** z Krakowa 13·25, z Płaszowa 8·00 — **Przyjazd** 7·40, 19·47

Kocmyrzów

Odjazd z Krakowa Mt 7·00 Mt 10·38 *13·35 16·30 Mt 19·45 *22·40
Przyjazd 7·14 Mt 9·35 Mt 12·20 Mt 15·45 18·52 Mt 22·22

* Mają połączenie do: Kazimierzy Wielkiej i do Pińczowa

Odjazd z Krakowa w kierunku południowym:

do	Godz.	Kalwarja	Wadowice	Sucha	Nowy Targ	Zakopane	Rabka	Nowy Sącz
	*P 4·15	5·12	7·20	5·48	7·23	8·05	6·54	—
Kalwarja	P 8·25	9·21	10·09	9·57	P 11·35	12·17	11·06	—
Wadowice	9·22	10·51	11·46	11·52	14·13	15·25	13·17	15·38
Sucha	14·30	15·53	16·48	16·48	19·05	20·05	18·13	20·37
Rabka	16·40	17·58	18·49	18·48	20·03	20·52	22·32	-
Nowy Targ	19·33	21·12	21·55	22·08	21·16	22·05	23·43	2·05
Zakopane	23·58	1·28	2·37	2·23	4·50	5·50	4·16	6·40

Przyjazd do Krakowa: *2·00, 4·36, 6·38, 9·10, 13·32, 19·16, P 21·25

do	Godz.	Jasło	Iwonicz	Sanok	Nowy Sącz	Krynica
Nowy Sącz	*P 3·45	7·42	8·47	9·46	6·59	8·48
Krynica	P 6·30	11·11	12·17	13·19	10·49	13·10
Jasło	11·55	17·03	18·09	19·15	16·55	19·30
Iwonicz	15·25	21·20	23·11	0·23	20·42	23·20
Sanok	22·35	4·05	5·16	6·22	3·46	6·40

*Kursuje od 6. VI. do 30. IX.

Przyjazd do Krakowa *P 1·50, 4·28, 9·30, 13·48, 15·15, 22·30

Różne

UNIEWAŻNIAM certyfikat przynależności, wydany w Ropie, p. Gorlice, na nazwisko: Josef Zalel Braw, ur. 1899 w Nowym Sączu. 1788p

UNIEWAŻNIAM zgubioną kartę odroczenia — wraz z dokumentami, — na nazwisko Getzel Heník, Kraków, ul. Skawińska—Boczna 12. 746g

UNIEWAŻNIAM skradzione dokumenty wojskowe wydane przez P. K. U. Kraków na nazwisko Abraham Diller. 1783x

LERMER Herman, ur. 1900, Żywiec, unieważnia zgubioną książeczkę wojskową, wydaną przez P. K. U. Żywiec 1779x

ASZKENAZY Oziasz, ur. 1905, unieważnia zgubioną książeczkę wojskową wydaną przez P. K. U. Łańcut. 720g

UNIEWAŻNIAM zgubiony weksel na Zł. 70, płatny 20 czerwca 1930 r. w Sułkowicach, Pesach Federgrün w Sułkowicach. 739bp.

UNIEWAŻNIAM książeczkę wojskową, wydaną przez P. K. U. Bochnia — na nazwisko Tadeusz Ból, Łapczyce p. Bochnia. 736g

KAMERA, skład aparatów i przyborów fotograficznych — wykonuje wszelkie roboty amatorskie — tego samego dnia Kraków ul. Szewska 27. telefon 2298. 1006x

GRAMOFONY i patefony oryginalnej marki — „Muzaphon" i inne — w wielkim wyborze po najniższych cenach poleca Magazyn Instrumentów Muzycznych „MUZA", Kraków, Grodzka 15. 1063e

„DYWAN". Tkalnia dywanów, kilimów, Kraków—Podgórze, ul. Kingi 9 Telef Nr. 1609, tramwaj Nr. 3 — poleca dywany, kilimy bezkonkurencyjnie tanio. Klinika do naprawy dywanów perskich kilimów. 1273m

WYTWORNIA Kilimów artystycznych, fabryczny skład dywanów orjentalnych. Ceny niskie — warunki dogodne. Grünerowa, Kraków, Tarłowska 6, I. piętro, boczna Zwierzynieckiej. 1298x

Matrymonjalne

MYŚLĄCY, niezwykle szlachetny, przystojny młodzieniec, proponuje bardzo poważnie nawiązanie korespondencji rozumnej, przystojnej, — mniej więcej zamożnej pannie, tęskniącej do głębi piękna i niecodzienności życia. Cel matrymonjalny. Józef Reiser, Mielawa, Rzeszów. 749r

Wydawca: Za Spółkę Wyd. „Nowy Dziennik": Zygmunt Hochwald. — Redaktor naczelny: Dr. Wilhelm Berkelhammer.
Redaktor odpowiedzialny: Zygfryd Moses. — Nowa Drukarnia Dziennikowa. Kraków, Orzeszkowej 7, pod zarządem Maksymiljana Feldmana.